

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . 5 zł.
z dostawą do domu . . . 5 zł. 30 gr.

na prowincji

z prz.
za gr.

Nazwa
Lwów

Słowo Polskie

codziennie rano

Ceny ogłoszeń

Za 1 wiersz 10 mm. (10% ca-
szere.) w zwykłych ogłoszeniach
gr. 24, w nadstawach i w nakr.
gr. 40, w kronice, repertuar-
dach gospodarczych, psaki w te-
licie gr. 60, po kronice gr. 50,
pod nagłówkiem na pierwszej
stronie gr. 80. Za jedno słowo
w drobnych ogłoszeniach gr. 8,
kupno i sprzedaż słowo gr. 10,
matrimonjalne, korespondencje
prywatne za słowo gr. 15, dla
poszukujących pracy gr. 4.
Z zastawieniem miejsc 25 proc.
Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadawać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Zjazd młodych Obozu Wielkiej Polski w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 października. (zo).
W smutnej rzeczywistości jasnym promieniem napawającym nadzieją na lepszą przyszłość był dzisiejszy zjazd delegatów warszawskiej dzielnicy młodych Obozu Wielkiej Polski, który wy padł wspaniale zarówno pod względem liczby uczestników, jak organizacji i na strojów.

Na zjazd przybyło około 2.000 delegatów. Przed godz. 9 rano plac Zbawiciela zaczął napełniać się delegatami i członkami zjazdu młodych. O godz. 9 rano kościół Zbawiciela przepełniony był młodymi.

Po mszy św. wygłosił kazanie ks. prałat Marceli Nowakowski. Kaznodzie ja wzywał do przestrzegania zasad Chrystusowych i do wcielenia ich w życie narodu, gdyż tylko wtedy idea, którą reprezentują młodzi, nabierze właściwego znaczenia i stanie się niezniszczalną.

Po nabożeństwie uczestnicy zjazdu udali się do Doliny Szwajcarskiej. Ulice były silnie obstawione policją. W bramach koła Doliny również była skonsy gnowana policja.

Olbryznia sala Doliny Szwajcarskiej ubrana była pięknie zielenią i sztandarami narodowymi, na ścianach widniały podniesione hasła, jak: „miłość narodu przewyższy małość i podłość“ — „odwaga, to przywilej młodości“ — „dłużej narodu, niż jednostki“ — „narod, to armia walcząca“ itd.

Na estradzie zajęli miejsca członkowie prezydium z obozowym dzielnico- wym A. Dębskim na czele, zaś całą salę i przyległe kuloary zajęli młodzi.

Po zagajeniu przez p. Al. Dębskiego pierwszy wygłosił doskonałe przemówienie dr. Żdzisław Stahl, który mówił o genezie ruchu młodych.

Referat p. t.: „Wielka Polska“ wygłosił Jan Rembieliński. W czasie jego przemówienia zaszła wzruszająca scena. Kiedy p. Rembieliński, mówiąc o tradycjach religij, honoru i wierności w narodzie polskim dał na przykład Szkołę Podchorążych, cała sala samorzutnie powstała i długotrwałymi oklaskami oddała cześć bohaterom Szkoły Podchorążych.

Z kolei płomiennie przemówienie wygłosił p. Tadeusz Bielecki na temat „Młodzi“.

Na zebraniu popołudniowym mówił prof. Roman Rybarski, czem jest Obóz Wielkiej Polski.

W zakończeniu uchwalono jednomyślnie następującą deklarację:

Deklaracja.

Młode pokolenie narodu, które służbę swą publiczną rozpoczęło w szeregach armii polskiej pod wolnym polskim sztandarem, od walki i o granice i pokój dla odbudowanego Państwa Polskiego, i złączone wspólnością pracy i idei z młodymi, którzy w polskim już państwie zostali wychowani, niezaznawszy

obcej, niewolnej szkoły, wchodząc w życie publiczne pod znakiem idei narodowej, nie żądając nagród za spełnione obowiązki służby pod bronią i nie widząc w tym podstawy do tworzenia warstwy w życiu publicznym uprzywilejowanej, uznając natomiast zasadę odpowiedzialności za losy narodu, wchodzi w karnych szeregach w życie publiczne Polski, ażeby je wzmocnić zorganizowanym dopływem swoich młodych sił i idei.

1. Zjazd młodych wobec osłabienia i upadku życia duchowego w społeczeństwie, w chwili, kiedy małe cele i interesy materialne rozbijają jedność naro-

du na wrogie sobie odłamy, grupy i klasy, wzywa tych wszystkich, którzy stawiają obowiązek wobec ojczyzny ponad wszystko, do skupienia się pod jednym sztandarem.

2. Rozumując, iż religia rzymsko-katolicka, najwyższe dobro naszego narodu, jest niewysychającym źródłem jego sił moralnych, zjazd

a) potępia wyzyskiwanie hasel religijnych dla celów partyjnych,

b) nakazuje stanąć do pracy na odpowiednich polach nad wzmocnieniem religijno-moralnym społeczeństwa,

c) oświadcza, iż młodzi walczą będą z prądami, rozkładającymi religij-

ność i moralność, z radykalizmem, podkopującym ją u mas, oraz z sekularstwem, zmierzającym do zastąpienia jej w tych kołach warstw oświeconych, które bierne morainie, a słabe umysłowo, nie są zdolne im się przeciwstawić.

3. Zjazd, rozumiejąc, iż prawo nie może się opierać jedynie na siłę fizycznej organów państwa i przeciwie, tylko na niej oparte, byłoby słabem i doprowadziłoby porządek prawny państwa do ruiny, zwalczać będzie to wszystko, co obraża poczucie prawne, godzi w prawo, jako siłę moralną społeczeństwa.

4. Skoro rozwój wewnętrzny Polski nie poszedł w kierunku utrwalenia form prawnych, ale przeciwnie ustrój państwa posiada wciąż jeszcze cechy okresu przejściowego, zjazd, rozumiejąc tkwiące w tem niebezpieczeństwo, wzywa do zespolenia wszystkich sił narodowych.

5. Ponieważ znamioną cechą czasu jest bierność i słabość oświeconego ogółu wobec tego, co się w naszym życiu publicznym dokonywa, zjazd zwraca się do żywiołów młodszego narodu z nakazem czynnej postawy wobec blegu wypadków, pracy, inicjatywy i kierownictwa we wszystkich dziedzinach życia i męskiego reagowania na objawy zła, odpierania czynem gwałtów. Zjazd formuluje ten apel do młodego, wchodzącego w życie publiczne pokolenia w imię odpowiedzialności za losy Polski.

6. Zważywszy, że obóz narodowy w Polsce, rozbity na szereg stronnictw, nie jest zdolny zapewnić idei narodowej przewagi w życiu państwowym, pokolenie młode prowadzić będzie swą pracę publiczną pod hasłem organizacji wszystkich sił w jednym stronnictwie narodowym.

7. Wobec powrotnej fali zakusów rozbiła jedności wewnętrznej państwa, rękami jego siły i bytu, zjazd wzywa społeczeństwo do czynności i straży, aby zasada, że Polska jest państwem narodowym, nie została zlamana.

8. Młodzi, rozumiejąc, że komunizm jest wyrotową siłą, liczącą na ideowy chaos, słabość ideową społeczeństwa, przeciwstawiają mu siłę swojej idei i energię czynu.

9. Zjazd, widząc w Obozie Wielkiej Polski, powołanym do życia i kierowanym przez Romana Dmowskiego, jedyną organizację, zdolną do stworzenia istotnych podstaw wewnętrznych potęg narodu, uznając zasady ideowe Obozu Wielkiej Polski za swoje, postanawia

oddać swoje siły dla urzeczywistnienia celów Obozu w jego szeregach, dla zadań zaś, które ruch młodych w szczególności sobie stawia i w czem pragnie wykazać własną inicjatywę, dla wprowadzenia nowych pierwiastków w twórczość dziejową narodu — ruch młodych samodzielnie organizować będzie swą pracę.

Postulaty urzędników uchwalone na kongresie w Warszawie.

Warszawa, 30 października. (PAT).
W niedzielę, dnia 30 b. m. zakończyły się dwudniowe obrady kongresu zrzeszeń pracowników państwowych i samorządowych.

Ze spraw zasadniczych uchwalono postulaty automatycznego awansu urzędników i niższych funkcjonariuszy, zakończenia procesu stabilizacji, zniesienia art. 116, poprawy obecnego systemu pomocy lekarskiej, podwyżkę kategorii służby przygotowawczej do uposażenia zaś żądano, by w ustawach regulujących uposażenie wszystkich osób pozostających w stosunku służbowym do Państwa, przeprowadzoną była zasada jednakowego uposażenia przy równych studiach, w równych latach służby i równych kwalifikacjach, tudzież by wydana została jedna ustawa w tym względzie.

Jako punkt wyjścia uposażeń w obe-

nych warunkach t. j. zanim sytuacja finansowa Państwa pozwoli na zapewnienie pracownikom państw. bytu odpowiadającego godności ich stanu, uchwalono zażądać podwyżki zgodnie ze wzrostem drożyzny.

Równocześnie uchwalono domagać się odpowiednich podwyżek dodatków do uposażenia. Za pracę poza godzinami służbowymi uchwalono żądać osobnego wynagrodzenia, a dla urzędników na stanowiskach kierowniczych dodatków za kierownictwo.

Dla polepszenia bytu emerytów kongres uchwaślił rezolucję mającą na celu dostosowanie wymiaru zaopatrzenia emerytalnego zasadniczo do norm uposażenia funkcjonariuszów czynnej służby, między innymi zaś wypłatę jednorazowego zasiłku, przyznanego już funkcjonariuszom czynnym.

Zamach na prezydenta Grecji.

Ateny, 30 października (PAT). Prezydent republiki greckiej Conduriotis stał się w dniu dzisiejszym ofiarą zamachu. W chwili gdy prezydent po opuszczeniu gmachu ratusza, gdzie dokonał otwarcia kongresu burmistrzów,

wsiadł do auta, pewien młody człowiek strzelił doń z rewolweru, raniąc go lekko w twarz. Rannego prezydenta przewieziono natychmiast do położonej w pobliżu kliniki.

Do P. T. Prenumeratorów!

Do numeru 306 dołączyliśmy чеки P. K. O., za pomocą których upraszamy o nadesłanie na nasze konto Nr. 150.660 prenumeraty za miesiąc listopad. Prenumeratę można nadsyłać także przekazem pieniężnym.

Prenumerata miesięczna wynosi wraz z przesyłką pocztową lub dostawą do domu **5 zł. 30 gr.**

O ile kwota należna za powyższą prenumeratę nie wpłynię do nas do 10-go listopada w dniu tym wstrzymamy dalszą wysyłkę numeru.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Trio, Jarosław Kocjan.

Kasyno i Koło lit. art. zapowiada ożywioną działalność koncertową w bieżącym sezonie, w którym ma występować szereg wybitnych artystów polskich. Kasyno dysponuje obecnie pierwszym szorzednym fortepianem koncertowym Ang. Foerstera, tak że nie będzie można uskarżać się na brak odpowiedniego instrumentu.

Kasynowy sezon rozpoczął się koncertem Triu znanego nam już z poprzednich występów. Skład tego zespołu zmienił się ostatnio, gdyż part wiolonczelowy spoczywa obecnie w rękach p. Adama Schmara, młodego i zdolnego muzyka, którego talent powinien rychło osiągnąć jeszcze wyższy stopień artystycznego rozwoju. O grze Dr. Marka Bauera wyrażaliśmy się już niejednokrotnie, nie będziemy więc powtarzać znanych zdań.

Na czoło zespołu wybija się bezsprzecznie prof. Marjan Dąbrowski, pianista bardzo poważny i doskonały kameralista. Można by wprowadzić dyskusję nad szczegółami dynamiki dyskusja ta jednak byłaby drugoplanowa wobec licznych zalet technicznych i artystycznych prof. Dąbrowskiego.

Oceniając Trio jako całość podkreślimy jego wielką staranność i pracowitość, dzięki której publiczność mogła usłyszeć dzieła Różyckiego, Beehove- na i Rachmaninowa. Wykonanie wprawdzie niezbyt porywające, lecz solidne obfitowało w momenty szczęśliwe, zwłaszcza w Trio elegiaque Rachmaninowa. Mniej korzystnie przedstawiała się interpretacja Triu B-dur Beetho-vena.

Krótko napiszemy o koncercie Jarosława Kocjana, słynnego skrzypka. Cóż bowiem można napisać o tym koncercie uwiecznionym wprawdzie pierwszorzędnym sukcesem, lecz ściśle podobnym do występów innych znanych i uznanych gwiazd. A więc technika mistrzowska, duży silny ton, wzorowa, choć trochę chłodna interpretacja, dużo okłasków, próśby o bisy i t. d. Specjalnych, indywidualnych spostrzeżeń gra p. Kocjana — chociaż wyborna — obudzić nie zdołała.

Program obejmował dzieła Mozarta, Dvoraka, Suka i Sarasatego dzieła wprawdzie wartościowe, lecz zbyt jednostronnie zestawione. Akompanjował bardzo wprawnie i muzykalnie Dr. Henryk Guensberg.

KAWA RIEDLA**POPIERAJMY CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.**61) **PULKOWNIK KAROL GAUTIER.****Anglja i Francja.**

Z upoważnienia autora przełożył.

Wiktor Ostrowski.

Ciąg dalszy.

Bluff dyplomatyczny.

Nie ulega wątpliwości, że bluff jest codzienną bronią dyplomatów wszystkich krajów, ale Wielka Brytania przecież jej nadużywa. W każdym razie trzeba przyznać, że u naszych sprzymierzeńców nabiera on charakteru śmiałości i niezachwianej ufności w przeznaczenie państwa, co nadaje mu pewien rys rzeczywistej wielkości. Naprzykład podczas rokowań pokojowych w Wersalu nasi przedstawiciele wydawali się jakby oszołomieni trudnością swego zadania: o ile zaś bardziej straszne były trudności, z którymi walczyć przyszło naszym sojusznikom! Więc naprzód Irlandja z podniesionym sztandarem rewolucji, wołająca o niepodległość (a coby się stało z Anglią, gdyby ta wroga wy- spa zagroziła jej drogę do wszy- skich części świata); dalej Egipt i Indie, usi- l- jące zrzucić jarzmo; Mezopotamja wzburzona, Grecja niepewna, Turcja otwarcie nieprzyjacielska, Japonja du- żo wymagająca, Dominja narzucająca swoją wolę, i wreszcie Ameryka, wznosząca na drodze angielskiej gro- żbę podobną niemieckiej z roku 1914, nie uwzględniając już nawet groźnie porykującej kwestji robotniczej i gór- niczej i to w samym sercu narodu! Ileż to trudności, ileż przeszkód, ileż trosk na jutro! A w pośrodku nich z pogod- nem obliczem przechadza się Lloyd George, wzbudzając podziw i zdumie- nie w naszych przedstawicielach. I przeparał swoje! Właściwie było to bardzo piękne; był to jeden z naj- wspanialszych bluffów w dziejach świata. Ale ostatecznie możebyśmy już raz przestali dać się tak nabierać.

Pomnik Wolności -- w oszczędności!

Na dzień oszczędności.

Jedną z podstaw nietylko gospodarki ale całego życia społeczeństw spólcze- snych jest dobrze zrozumiana i celowo samo znaczenie, może nawet wybitniej, niż gdziekolwiek, ma oszczędność dla społeczeństwa polskiego, zubożałego przez wojnę i ciężki okres tworzenia fundamentów państwowych. „Pomnik Wolności” naszej budujemy z oszczędno- ści...

Takie hasło a zarazem wezwanie do młodzieży, przez nią zaś do całego spo- łeczeństwa polskiego niech zabrzmi po- naszych szkołach na całym obszarze Rzeczypospolitej w Dniu Oszczędności 30 października br.

Przysłowia, wykwit doświadczenia życiowego wieków o oszczędności i jej pożytku brzmią jak następuje:

„Złoto warte pracy od samego świtu!
„Gromadź je, oszczędzaj! dojdiesz do dobrobytu!

„Oszczędnością i pracą, ludzie się bogacą!

„Z małych kropeł morze bezdenne!

„Ziarnko do ziarnka, a będzie miarka!

„Powoli, potrosze, do szelągka groszel!

„Gdy będziesz stary, znajdziesz w skrzyni talary!

„Oszczędzaj kiedy masz, będziesz miał na zły czas!

„Lepszy pieniądz z oszczędności, cho- ciaż jest miedziany, niżli pieniądz złotostępny, ale pożyczany!

„Za przykładem mrówki idąc, pracuj, chowaj nabyte, jak ona szacuj!

„Oszczędzaj kiedy masz, będziesz miał na zły czas!

„Lepszy pieniądz z oszczędności, cho- ciaż jest miedziany, niżli pieniądz złotostępny, ale pożyczany!

„Za przykładem mrówki idąc, pracuj, chowaj nabyte, jak ona szacuj!

„Oszczędzaj kiedy masz, będziesz miał na zły czas!

„Lepszy pieniądz z oszczędności, cho- ciaż jest miedziany, niżli pieniądz złotostępny, ale pożyczany!

„Za przykładem mrówki idąc, pracuj, chowaj nabyte, jak ona szacuj!

„Oszczędzaj kiedy masz, będziesz miał na zły czas!

„Lepszy pieniądz z oszczędności, cho- ciaż jest miedziany, niżli pieniądz złotostępny, ale pożyczany!

„Za przykładem mrówki idąc, pracuj, chowaj nabyte, jak ona szacuj!

„Oszczędzaj kiedy masz, będziesz miał na zły czas!

„Lepszy pieniądz z oszczędności, cho- ciaż jest miedziany, niżli pieniądz złotostępny, ale pożyczany!

„Za przykładem mrówki idąc, pracuj, chowaj nabyte, jak ona szacuj!

„Oszczędzaj kiedy masz, będziesz miał na zły czas!

„Lepszy pieniądz z oszczędności, cho- ciaż jest miedziany, niżli pieniądz złotostępny, ale pożyczany!

„Za przykładem mrówki idąc, pracuj, chowaj nabyte, jak ona szacuj!

„Oszczędzaj kiedy masz, będziesz miał na zły czas!

„Lepszy pieniądz z oszczędności, cho- ciaż jest miedziany, niżli pieniądz złotostępny, ale pożyczany!

„Za przykładem mrówki idąc, pracuj, chowaj nabyte, jak ona szacuj!

„Oszczędzaj kiedy masz, będziesz miał na zły czas!

„Lepszy pieniądz z oszczędności, cho- ciaż jest miedziany, niżli pieniądz złotostępny, ale pożyczany!

„Za przykładem mrówki idąc, pracuj, chowaj nabyte, jak ona szacuj!

„Oszczędzaj kiedy masz, będziesz miał na zły czas!

„Lepszy pieniądz z oszczędności, cho- ciaż jest miedziany, niżli pieniądz złotostępny, ale pożyczany!

„Za przykładem mrówki idąc, pracuj, chowaj nabyte, jak ona szacuj!

„Oszczędzaj kiedy masz, będziesz miał na zły czas!

„Lepszy pieniądz z oszczędności, cho- ciaż jest miedziany, niżli pieniądz złotostępny, ale pożyczany!

„Za przykładem mrówki idąc, pracuj, chowaj nabyte, jak ona szacuj!

„Oszczędzaj kiedy masz, będziesz miał na zły czas!

„Lepszy pieniądz z oszczędności, cho- ciaż jest miedziany, niżli pieniądz złotostępny, ale pożyczany!

„Za przykładem mrówki idąc, pracuj, chowaj nabyte, jak ona szacuj!

„Oszczędzaj kiedy masz, będziesz miał na zły czas!

„Lepszy pieniądz z oszczędności, cho- ciaż jest miedziany, niżli pieniądz złotostępny, ale pożyczany!

„Za przykładem mrówki idąc, pracuj, chowaj nabyte, jak ona szacuj!

„Oszczędzaj kiedy masz, będziesz miał na zły czas!

„Lepszy pieniądz z oszczędności, cho- ciaż jest miedziany, niżli pieniądz złotostępny, ale pożyczany!

„Za przykładem mrówki idąc, pracuj, chowaj nabyte, jak ona szacuj!

„Oszczędzaj kiedy masz, będziesz miał na zły czas!

„Lepszy pieniądz z oszczędności, cho- ciaż jest miedziany, niżli pieniądz złotostępny, ale pożyczany!

„Za przykładem mrówki idąc, pracuj, chowaj nabyte, jak ona szacuj!

„Oszczędzaj kiedy masz, będziesz miał na zły czas!

„Lepszy pieniądz z oszczędności, cho- ciaż jest miedziany, niżli pieniądz złotostępny, ale pożyczany!

„Za przykładem mrówki idąc, pracuj, chowaj nabyte, jak ona szacuj!

„Oszczędzaj kiedy masz, będziesz miał na zły czas!

„Lepszy pieniądz z oszczędności, cho- ciaż jest miedziany, niżli pieniądz złotostępny, ale pożyczany!

„Za przykładem mrówki idąc, pracuj, chowaj nabyte, jak ona szacuj!

„Oszczędzaj kiedy masz, będziesz miał na zły czas!

„Lepszy pieniądz z oszczędności, cho- ciaż jest miedziany, niżli pieniądz złotostępny, ale pożyczany!

„Za przykładem mrówki idąc, pracuj, chowaj nabyte, jak ona szacuj!

„Oszczędzaj kiedy masz, będziesz miał na zły czas!

„Lepszy pieniądz z oszczędności, cho- ciaż jest miedziany, niżli pieniądz złotostępny, ale pożyczany!

„Za przykładem mrówki idąc, pracuj, chowaj nabyte, jak ona szacuj!

„Oszczędzaj kiedy masz, będziesz miał na zły czas!

„Lepszy pieniądz z oszczędności, cho- ciaż jest miedziany, niżli pieniądz złotostępny, ale pożyczany!

„Za przykładem mrówki idąc, pracuj, chowaj nabyte, jak ona szacuj!

„Oszczędzaj kiedy masz, będziesz miał na zły czas!

„Lepszy pieniądz z oszczędności, cho- ciaż jest miedziany, niżli pieniądz złotostępny, ale pożyczany!

„Za przykładem mrówki idąc, pracuj, chowaj nabyte, jak ona szacuj!

„Oszczędzaj kiedy masz, będziesz miał na zły czas!

„Lepszy pieniądz z oszczędności, cho- ciaż jest miedziany, niżli pieniądz złotostępny, ale pożyczany!

„Za przykładem mrówki idąc, pracuj, chowaj nabyte, jak ona szacuj!

„Oszczędzaj kiedy masz, będziesz miał na zły czas!

To też dobrze władze postąpiły, że jeden dzień szkolny przeznaczyły na „Święto Oszczędności“, a protektoro- wie tej idei przygotowali w ozdobnej formie propagandowe książeczki oszczę- dności, celem rozdzielenia ich po szkołach, by dać realny początek i umo- żliwić młodzieży złożenie choćby naj- drobniejszej kwoty jako pierwszej oszczę- dności w to święto.*)

Po pierwsze ziarenko, rzucone na grunt oszczędności, rozrośnie się mo- że z latami w bujną roślinę, zawierają- cą w sobie niezawodną nadzieję na przyszłość, dająca pewność dalszych kroków w życiu młodego pokolenia i rachunek na wypadek nieprzewidzia- nych braków i potrzeb.

Jakiż to grosz może zaoszczędzić mło- dzież? Oto ten, który niezawodnie był- by wydany na rzeczy błahe, bezwar- tościowe błyskotki lub łakocie, jakich niezliczone mnóstwo widzimy na wy- stawach sklepowych, a których odbior- cami i konsumentami są prawie wyłą- cznie dzieci i młodzież dorastająca.

A te liczne i obficie zaopatrzone kra- my nawet po wsiach i jarmarkach (że- byj jeszcze z towarem nieszkodliwym), na kogóż są obliczone, jak nie na naj- mniejszych z pośród młodego pokole- nia? Rodzice i starsi są często za słabi, by oprzeć się prośbom dzieci, dają pieniądze, chcąc rzekomo sprawić przy- jemność swym milusińskim. Młodzież zasmakować też może i w gromadzeniu grosza, niezawodnie znajdzie w tem przyjemność, gdy złoży go na książecz- cę. Może dar od rodziców lub kre- wnych, kilka groszy, które będą tam zapisane ręką nauczyciela (iki co ty- dzień lub częściej, powiększą pozycję i sumy, a po roku będzie obliczony procent. Książeczka Szkolnej Kasy Oszczę- dności bywa cennym dokumentem w rękę ucznia i prawie nigdy się nie zda- rza, by ją targał lub niszczył, a więc już w niej zasmakował, nauczył się my- śleć poważnie, odróżniać pożyteczne od bezwartościowego, myśleć o przysz- łości, rozwijać w sobie większą pilność i pracowitość — umoralnia się przez to i ukształca swój charakter. I to już są wielkie korzyści pedagogicznej warto- ści, dla których ideę Szkolnych Kas O- szczędności warto w czyn wprowadzić.

Kto oszczędza ten szanuje także wszy- stko, co ma, stara się utrzymać w po- rzędku własne rzeczy; nie niszczy więc uczeń książek, zeszytów, ubrania i t. p., nie marnuje nawet czasu, ani sił własnych bezpożytecznie, w życiu jego

*) Książeczki takie pamiątkowe wysyła Księgarnia Polska — Kraków, Sławkow- ska 3, lub redakcja „Rozgłos“ ul. Długa 11.

zaczyna panować ład i porządek. Po- dziwiają to inni, ma stąd zadowolenie, jest wesoły i pogodą swojego życia ko- rzystnie oddziałac może na otoczenie.

Jakież natomiast brak cnoty oszczę- dności wywołuje przeciwieństwa?

Znamy je wszyscy, widzimy codzien- nie tyle rąk wyciąganych po wsparcie i pukających do drzwi — nierządki je- szcze zdrowych, którzy niestety czę- sto nie umieli, czy nie chcieli zabezpie- czyć sobie przyszłości, przetrwonili za młodu siły i zarobek... Nie, wyłączna to może ich wina...

Szkoła ma uczyć również, jak żyć należy, a więc i umiejętności samo- pomocy i oszczędności, panowania nad pokusą trwonienia materialnych dóbr. Te cnoty wszystkim są potrzebne! Lecz słowa same nie wystarczą! Trze- ba młodzież uczyć poglądowo, co też jest postulatem dzisiejszej pedagogiki. Już z tych krótkich wywodów widzi- my potrzebę wprowadzenia przy szko- łach instytucji oszczędnościowych.

Ale nietylko ze względów wychowa- wczych należy na oszczędności szkolne zwrócić specjalną uwagę, mogą one też mieć wielkie znaczenie gospodarcze dla kraju. Wkłady te bowiem są długoter- minowe, dlatego mogą stać się podsta- wą dla długoterminowego kredytu, ja- kiego wymagają wszystkie dziedziny życia ekonomicznego.

Wprawdzie kasy te rozporządzają ma- łymi kapitałami, lecz pamiętać należy, że i morze z kropeł powstaje.

Młodzież i kasy szkolne, które wpro- wadzać zaczynamy, porównać można z niezliczonymi, cicho szemrzacemi źró- dłami, które jedynie przez swą ilość, względnie łączność są czemś wielkiem i coś wielkiego zdziałać mogą — płyną one sobie skromnie, przechodzą koło nich, nie zwróciwszy nawet na nie uwa- gi — a przecież i w wielkim strumieniu płynie ta sama woda źródeł.

Młodzież, która nauczyła się w szko- le czegoś, pod względem gospodar- czym, w tym wielkim strumieniu życia będzie to umiała przechować i zastoso- wać — a ten strumień życia: zabawy, zatrudnienia — będzie tem czystszy, im z czystszej wody popłynie źródła.

Przez oszczędność rozbudzajmy też myśl do czynu i wyszukiwania źródeł dochodu, przez skrzętność i pracę przyzwyczajmy społeczeństwo do nale- żytego oceniania grosza, odciążniamy wielu od licznych wad, w które popa- dają bądź z nieświadomości, bądź to z braku znajomości wartości grosza. O- szczędność i praca na polu ekonomicz- nem uratuje wielu od nędzy i zguby a da podstawę dla każdej innej pracy.

Więc do czynu w Dniu Oszczędności pod hasłem:

„Oszczędnością i pracą
Ludzie się bogacą“!

Stanisław Syc.

było w roku 1839 w Chinach, tak w roku 1854 na Krymie, tak w roku 1882 w Egipcie, tak w roku 1919 w Persji. Największym jednak bluffem było bez sprzecznie winowienie w nas w roku 1914, że Anglja przystępuje do wojny tylko dla wyrwania nas i Belgji ze szponów niemieckich, względnie dla dla nakazania szacunku dla swego pod- pisu**).

Inną postacią bluffu, który byłby we- soly, gdyby się nia odbywał na naszą koszt, jest hojność, z jaką nasi sprzy- mierzeńcy rozdają swoim klientom ziemie i przywileje cudze, stosując w praktyce i na swą korzyść znany dow-

***) Jeszcze 3 grudnia 1920 r. Lloyd Ge- orge w klubie unionistów w Londynie przy- pominał, że „jego kraj przyszedł z pomocą Francji w dniach najbardziej krytycznych i poświęcił życie 600 000 ludzi w obronie wolności Francji“. A we Francji nikt do- tychczas nie zdobył się na odwagę powie- dzieć, że półtora miliona Francuzów po- święcił życie dla zapewnienia Anglii pa- nowania nad morzami i podtrzymywania jej zwierzchnictwa nad światem i ratowa- nia ich kolonii, słowem tego wszystkiego, co stanowi całą podstawę ich bytu. A prze- ciież prawda jest właśnie taka, a nie inna, i z uczciwie zestawionego bilansu musi wynikać, iż wierzycielem jest Francja, dłużnikiem Anglja.

cip — powiedzmy w przekładzie — Zagłoby. W ten sposób w roku 1911 Anglja podarowała nam Maroko, w któ- rem nie posiadała ani piędzi ziemi. W ten również sposób dała kolejno Faj- salowi, a potem nam, kilka innych wi- lajetów tureckich. Darowała nam także — a potem odebrała, Cylicję. Otrzyma- liśmy tak samo Mossul, w którego po- siadanie nie weszliśmy nigdy. A już z niczem nie da się porównać swoboda, z jaką Lloyd George daje nam, a raczej co jakiś czas sprzedaje, upoważ- nienie zajęcia Rury. Można sobie wy- obrazić śmiech Niemców. Tak w nie- skończoność możnaby kreślić etapy tej nieczej ich walki na obiecanki. Czyż w roku 1916 nie obiecano nam nawet Cypru na wypadek opuszczenia tej wyspy przez Anglja.

W szeregu tych bluffów dyplomaty- cznych należy umieścić stałe zapew- nianie, że słowo Anglii, raz dane, jest święte. W rzeczywistości zaś niczyje słowo nie jest głębsze. Naprzykład w- lokrotnie powtarzane przyrzeczenia po zbombardowaniu Aleksandrii, że Anglicy opróżnią Egipt, budziły weso- łość całej Europy przez lat dwadzie- ścia; a nie lepiej w roku 1914, dotrzy- mali zobowiązania obrony neutralno- ści Luksemburga. d. u.)

sach chodzi jak maszyna — w wyszczególnieniu warjusz.
wciąż Glinicz. — Anuż przed rowem ucieknie. Na konkurs —
— Al, żebyż ta Belladona mi nie zgrymasila — powtarzał
poczem pojechał na tor.
Koleżny walczył się długo; spóźnił się gdzieś podły obiad,
wane ku kroczeniu obok porucznikowi.
Gruszycki odsalutowywał odruchowo, aż dotknął ręką rond
kapelusza, przypomniał, że ukłony wojskowych były skiero-
— Choleś, z tym krwatem — przeklinał.
Jakoś tam jednak podał. Wyszli na tor i gwarą nęc.
Gruszycki ubrał się spieszenie, choć niesporne mu szło.
— Tak, lecz i mnie one gnębiły. Tyś mężczyzna, a ja smar-
kacz... No, ubieraj się, jeżdżę dziś, muszę zjeść wczesniej...
my podwójnie.
— Zmarzszki, trochę przedwczesnej stwizny. Łaż wojny lic-
Zmarzszki, trochę przedwczesnej stwizny. Łaż wojny lic-
— Zarty! Rozbite pudło jestem — wyrażerowane.
— Przecież nie stary.
— Młodszys ode mnie — pocieszał Ignacy. — Dwadzie-
— Na piechotę do niezegom nie zdąży!
chyba kono — na piechotę do niezegom nie zdąży!
nie się kapeluszem nie potrafi! A na wyższą rangę wjadę
konkurs. Z kobietami przyzwolcie rozmawiać nie umiem, akto-
pulk. Bolszewik, kón, przeskoda. Moskal, szarża, ćwiczenia,
pim Piotrusiem-maturzystą! Świat mój — to nasz wspólny
włoczyla w szeregi; pozostalem tym samym Gliniczem, gtu-
jakim samym podrostkiem, jakim byłem, gdy mnie mobilizacja
pewne — wojna we mnie unicestwila. Jestem — duchowo —
bez woli i energii, która z ciebie tyska. Jakaś siła — niktą za-
— Lecz w tobie coś tkwi. Jam pozostał chłopczykiem,
mam...
— Ja? Czemu? Czy ty Glinicz, czy ja Gruszycki, jakaż
— No, ty? niekoniecznie!
— Przepadliśmy.
Ludzie przechodzą mimo i na dobitkę szjadą.

— Zarznie warjatkę tempem — krytykował Ignacy —
skoku mu na dobitkę odmówi... Coprawda dystans krótki...
Może tak i lepiej...

Tymczasem Glinicz wciąż parł, prowadząc wyścig wido-
cznie zupełnie bezmyślnie; jakiś kary koń uparcie przyczepił
się do kasztanki, natrętnie jej towarzysząc.

— „Bez głowy“ jedzie — syknął Ignacy.

Istotnie, wyglądało to tak, jakby nie jeździec klerował,
lecz koń narzucał swą wolę. Belladona skakała przepyszenie,
efektownie i pewnie, aż mocno uderzyła o parkan.

— Idzie sam... może wygra — zapalała się Renia.

— Gdzie zaś... zmęczona, zaczepiła... Uważaj... ostafni
zakręt!

W tej chwili wyprysł ze zwarłej grupy inajor na gniadym
ogierze.

— Horyński! — poznał Gruszycki. — Ten mu dopiero da
łupnia!

Jakoż gniadosz, posuwając się swobodnie, wyminał ła-
two przodującą klacz — pchaną i słabo na pobudzania reaguj-
ającą. Lecz bój zawrzał i o drugie miejsce; Glinicz walczył za-
jadle, zawziętym wysiłkiem wyteżonej woli.

Gruszycki i Renia, podkreślając głośniei wykrzyknikami
wszelkie ruchy Piotra, śledzili pilnie przebieg ostatecznych
zmagani.

Mimo wyczerpania, zataczająca się Belladona, zdołała
utrzymać drugie miejsce, za zwycięskim ogierem.

— Pysnie jechał — osadziła panna.

— Fuszer! — zgrzytnął mężczyzna.

— Czemu?

— Warjat! Zmęczył tempem szybką klacz, która go ra-
czej poniosła. W wyścigu, jak w życiu, trzeba umieć nad
sytuacją panować. Trudno? Bez wątpienia! Gorzej jest, gdyż
Belladona była znarowiona — nie chciała walczyć... teraz —
ponowny kłopot: znów zacznie kapryścić...

Partacz — takie przeważało zdanie. Glinicz, po swoim

— Ze ci się chce wiecznie pisać... — mruknął niechętnie.
ta hiszpański!
Ukradli ci pugilares? No? Co za cholera? Patrzą jak bandy-
wiedz, znowu może zdradziła? He? Puść babę w trąbę,
deczynch kani? Tak? Istnieje pyszny: — wesoly drań. Po-
— Czołem, panie cywili! Szukasz rymu do słów: — ser-
mu wesoly gios.
— Był powiem na główną ulicę, gdy nad uchem zabrzniał
zauważył, że wokół jest jasno, cudem uniknął roztratowania
ruszył szybko przed siebie, niby bezduszny automat. Nie
drzwi od mieszkania na górce, zamknięte, klasnęły, poczem
Ignacy wyszedł po dłuższym czasie. Pożegnał, doczekał, aż
— Chodź! — poścignęła go w bramę.
wzrok.
W samej rzeczy, Renia stwierdziła, że lzy zaszkliły mu
walcze...
— Sam baba jestem. Czyż nie widzisz, że cała wola
— O, nie — zapewniła z mocą.
— No widzisz — baknął Ignacy — już będa lzy.
— Kanie poderwało panieńską pierś.
— Zartujesz! Bez względu jesteś...
biegły mnie siły. Jeszcze cię denerwuję.
sily jej widzieć. Przepraszam, jestem jak dziecko: gdzieś od-
zobaczenia, daj Boże! Dość. Pożegnaj swoją niatkę — nie mam
mykających koło nas. Nie. Rzeknijmy sobie po meskur: — do
nasze strapione osoby na posmiwisko! Widzę kamiechy prze-
— Tak, na pożegnanie w przedstonku! Ażby wystawie
bura.
— Boże, Boże — jęka. Zaszędzys przynajmniej do
Stali naprzeciw siebie niezdęcydowani, strwożeni.
paść.
— Jak zechcesz i kazesz. Wszystko, prócz skoku w prze-
— Cóż będzie?
— Cóż będzie?
— Poprości. Dosłownie. Zwracam ci słowo, sam się czu-
— Ostatnie twoja słowa rozumieć mam jak?...

pogromie, znikł — nikt go już więcej nie widział. Gruszycki
nie szukał nawet znękanego.

— Należałoby go rozweselić — mówiła narzeczona.

— Niewykonalne. Zaszyl się gdzieś; znam go: unikać
będzie ludzi. Dziwny to człowiek, chorobliwie anubityny. Zre-
szta, dziś to przykra historia. Proszę pomyśleć: on jeden do-
siadał folblutki. Rozumiesz? Et, zresztą o czym tu...

— Istotnie... Krótkie nasze chwile...

Minęły im szybko wyścigi, wracali przepelnionym tram-
wajem. W Alejach wysiedli. Idąc wolno, przeżywali gorycz
rozstania.

— Pisać będziesz, Ignasiu? — przerwała milczenie.

— Listy stamtąd idą dwa tygodnie...

— Cóż znaczy?

— Chęć wszelka odpada. Zresztą mam ciężkie pióro...

— Jeszcze cię tam zamordują!

— Kpiny! Na co ja komu, nędzarz taki!

— Chłopi was mogą zadziobać.

— Wróćę zdrów...

— Po mnie, tak?

Miast odpowiedzi, usłyszała szelest poruszanych wiatrem
gałęzi. Renia popatrzyła parokrotnie w zaszepioną twarz to-
warzysza i, stropiona, niepewnie spytała.

— Cóż tak rozważasz pilnie?

— Czy ja wiem, co mam odpowiedzieć? — wykrztusił
niechętnie.

— Jak to? — zatrwożyła się.

— Nie znam stosunków na tym zapadłym Wołyniu. Swoi-
sty to zakąt. Granica pod bokiem, rewolucja tak niedawno
szalała. Z żoną tam osiąść? Bylem sam wyżyć potrafił!
Ciemno przedemną, tak jak szaro za mną. Któż zbada nie-
chętnie jutro?

— I tak życie nam schodzi! Powiedz już raczej wręcz,
że nie kochasz! Ujmę fakt, bolesny i twardy, lecz dokonany,
rzeczywisty. Zawali się nietrwały i złudny gmach urojony
przyszłego szczęścia! Lepiej to, niż niepewność. Chwycie się.

— Wspanienia chimerliwej przeszłości — „pocieszaj!”
 Gruszycki. — Ciekawa kowska pamięć.
 Po paddoku zohnierz wodził rosa, lysa kasztanek, najwi-
 docznej srodze zdenierowana: szyla i pierś zwierzęcia,
 drepczącego i bokującego, isny obłitym potem.
 — Zie — syknął Glinicz. — Cała praca przepaść może...
 Znarwione bydle!
 Gruszycki rozglądał się. Trybuny jeszcze były pustawe.
 — Wie Julia w czem rzecz — mrucał dalej Glinicz ni to
 do siebie, ni do towarzysza.
 — Rozumna — odparł Ignacy.
 — Nie, raczej presubteliona. Patrz — ciałna, wskazu-
 jąc ręką otoczenie — czem to się różni od ram zwykłych
 konkursu? Niczem! Jednak ona rozumie. Nieomylnie wie, że
 będzie walka, surowa próba, wysiłek nerwowy, wyczerpują-
 cy. No, przestałeś! — parsknął.
 — Idjota! — przyznał Ignacy — macham łapa, niby au-
 tomat. Salutuj... krety — zakończył ze złością na siebie, za-
 mimowolne odruchy wojskowe.
 Glinicz poszedł do wagi. Potem siodłano mu klacz, coraz
 bardziej nerwowa, przejęta. Piotr kwilcem ręki pozeznał
 kolegę i wjechał w szranki; Gruszycki został sam.
 Trybuny szumiały już jak rój.
 — Dzień dobry, Ignacy — usłyszał zapatrzone.
 — Renia — ucieszył się — Widzisz, Glinicz jedzie. Ci-
 cho: będziemy patrzeć. Skąd jedziesz?
 — Wprost z biura. Wypuścili mnie wcześniej, powie-
 działam...
 — Ze co?...
 — Narzeczony wyjeżdża, chciałabym pożegnać. Sześć roz-
 czuony, pozwól!
 — Oczarowałaś go, czarownikówniczko!
 — Lubi mnie.
 — Tak jak ogół. Jesteś nosobieniem wdzięku. Kądy
 w tobie odczuć musi niepośledniej dobroci... Kochaniez
 ty moje, zachwycasz wszystkich!

14 BIBLIOTEKA „SŁOWA POLSKIEGO”

— Wspanienie. To jest moje credo. Patrz, rozumie. Spój-
 rzył sama i osądź. Zie ci? Masz mieszkanie własne i porząd-
 ne. Zarabiasz. Dla ciebie i matki wystarczy. Renia Namocoka,
 milutka i swieża panienka, przez wszystkich lubiana — zaw-
 sze da sobie radę wśród ludzi. Powiedzą: — biedna; pomoga,
 zyczliwość otoczą. Mimo wszelkich wyrzekani, mimo kryty-
 cznych sądów, Polak dla kobiet jest dobry, skrzywdzić nie-
 wiasty nie lubi. Wyjdiesz zamąż, zaczniesz bić kłepac —
 przepadło, żadnej litości. Zawyjesz z głodu, mruka: — zdech-
 niel! I śniesz. Nie należy bez podstaw zakładać rodziny,
 fałszyć się w głodomorskie jednostki! Tembardziej rozuma-
 zac nędzarzy. Niech tam! Chciałaś — masz. Słowa nie colam,
 lecz uczucie powiadam: — przed ożeniem nie stane, zanim
 nie ustalę swej roli. Nie chcesz czekać? — twoje prawo:
 zerwi!
 Skurcz schwył Gruszyckiego za gardło. Zgarbił się,
 znalazł, postarzał. Szedł, niby złamany wiekiem. Mówiłby
 zapewne dalej, najwidoczniej zabrakło mu słów.
 Mineli już Aleje — po których czas dłuższy błądził. Na-
 desza wiosenna, chłodna noc. Na bocznych ulicach ciemno
 było; pod nogi nie patrzył, szli jak ci imatocy, aż stanęli
 przed skromną kamienicą, ukryta w zapadłym zaułku.
 — Zobaczmy się jeszcze? — badała niechętnie Renia.
 — Na co? — zgrzytnął. — Co miakem rzec — powiedzia-
 jem. Wiesz, są chwile, których lepiej unikać. Są rozdziera-
 ce uściski takie, które czynią wrzenie kawalkowania jakiejś
 materji, nieomal słyszysz jękliwy szelest podobny rozrywa-
 niu jedwabiu. Takie przejścia szkodliwe są swoim jadliwym,
 niezdrowym urokiem, rozstrajają już i bez tego nieposłuszne
 nerwy.
 — Wieg tak, na ulicy?...
 — Najlepiej!

— Jeśli tak myślisz... — wyjąkała Renia, urwała, za-
 dać, nie czas tworzyć dom! Najlepiej o nic nie dbać, niczego
 i nikogo nie kochać. Zabija — zginąć, jak samotny pies.
 — Wiesz, to jest moje credo. Patrz, rozumie. Spój-
 rzył sama i osądź. Zie ci? Masz mieszkanie własne i porząd-
 ne. Zarabiasz. Dla ciebie i matki wystarczy. Renia Namocoka,
 milutka i swieża panienka, przez wszystkich lubiana — zaw-
 sze da sobie radę wśród ludzi. Powiedzą: — biedna; pomoga,
 zyczliwość otoczą. Mimo wszelkich wyrzekani, mimo kryty-
 cznych sądów, Polak dla kobiet jest dobry, skrzywdzić nie-
 wiasty nie lubi. Wyjdiesz zamąż, zaczniesz bić kłepac —
 przepadło, żadnej litości. Zawyjesz z głodu, mruka: — zdech-
 niel! I śniesz. Nie należy bez podstaw zakładać rodziny,
 fałszyć się w głodomorskie jednostki! Tembardziej rozuma-
 zac nędzarzy. Niech tam! Chciałaś — masz. Słowa nie colam,
 lecz uczucie powiadam: — przed ożeniem nie stane, zanim
 nie ustalę swej roli. Nie chcesz czekać? — twoje prawo:
 zerwi!
 Skurcz schwył Gruszyckiego za gardło. Zgarbił się,
 znalazł, postarzał. Szedł, niby złamany wiekiem. Mówiłby
 zapewne dalej, najwidoczniej zabrakło mu słów.
 Mineli już Aleje — po których czas dłuższy błądził. Na-
 desza wiosenna, chłodna noc. Na bocznych ulicach ciemno
 było; pod nogi nie patrzył, szli jak ci imatocy, aż stanęli
 przed skromną kamienicą, ukryta w zapadłym zaułku.
 — Zobaczmy się jeszcze? — badała niechętnie Renia.
 — Na co? — zgrzytnął. — Co miakem rzec — powiedzia-
 jem. Wiesz, są chwile, których lepiej unikać. Są rozdziera-
 ce uściski takie, które czynią wrzenie kawalkowania jakiejś
 materji, nieomal słyszysz jękliwy szelest podobny rozrywa-
 niu jedwabiu. Takie przejścia szkodliwe są swoim jadliwym,
 niezdrowym urokiem, rozstrajają już i bez tego nieposłuszne
 nerwy.
 — Wieg tak, na ulicy?...
 — Najlepiej!

11 CIENIE

— Puść!
 Porucznik pochylił się naprzód, Belladona zatrzepała
 łbem, próbując uwolnić pysk od krepującego działania węd-
 zidla; nastąpiło nieznaczne szamotanie, wskutek czego klacz
 nieokreślonym tempem podeszła do plotu i skoczyła, mocno
 zawadziwszy przodem. Przeszkoda upadła ze złowrogim sze-
 lestem; jeździec poprawił się w siodło, koń, walcząc z za-
 chwianą równowagą, zmieniając nogę, uciekał przed naciera-
 jącymi współuczestnikami, dudniącymi próbującym galopem.
 — Żle — uznał Gruszycki — kobyła taszczy, a on jej
 piłuje pysk... Wypompują się... Patrz, zatrzymuje obcesowo.
 Sześć koni czekało na jakiegoś spóźnionego porucznika,
 zajętego w paddoku dopinaniem przekornego popregu. Wierz-
 chowce krażyły stępa, ludzie patrzyli na siebie bacznie; tych
 parę minut minęło mozolnie, aż przygalopował ostatni konku-
 rent. Start wzięła Belladona zamaszystym szczupakiem i po-
 szła — mimo rozpaczliwych wysiłków, nie ufającego jej
 jeźdźca.
 — Proszę, proszę... Ładna jestem? To ci nowina! Biedny,
 obszargany kulfon...
 — Żadna. Nie jesteś Wenera, ani Djana. Masz śliczne sza-
 firowe oczy; przy ciemnych włosach i brzoskwiniowej cerze,
 błyskasz białymi ząbkami; zgrabnaś, wykwinna...
 — Dziękuję — szepnęła cicho, wzruszona. — Tak, lubia
 mnie, choć ładna nie jestem. Takam sobie pospolita czarnu-
 szka... chuchro!
 — Ślicznaś!
 — Przesada.
 — Zły system: samobiczowanie. Podobasz się. Skrom-
 nieś ubrana? Tem lepiej! Wzrostu ci brak? To szczegół. Pa-
 ńrzy... Próbny galop...
 Współzawodnicy, w liczbie siedmiu, pojedynczo ruszali do
 sfiartu.
 Przejęty Glinicz był błady, lecz wysiłkiem woli udawał
 obojętność. Poprawił na rękawie zmięty numer, zebrał się
 w sobie i rozkazał prowadzącemu klacz żołnierzowi:
 — Puść!

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY

Kogo i w czym ujrzemy na zimowej Olimpiadzie.

Komitet organizacyjny II-ich zimowych Igrzysk Olimpijskich w St. Moritz odniósł sukces zupełny. Już obecnie do zawodów zgłosiła się 22 narodów, a żaden z krajów o wysokiej klasie sportów zimowych nie omieszczał pośpieszyć na zaproszenie organizatorów.

Szwecja i Norwegia stoją na czele tej długiej listy. Wezmą one udział przede wszystkim w konkurencjach narciarskich, w których odegrają rolę pierwszorzędną, poza tym zawodnicy obu krajów startować będą w łyżwiarstwie a Szwecja ponadto przysła swą doskonałą drużynę do turnieju hokeja na lodzie.

Polska i Czechosłowacja zgłosiły swój udział w narciarstwie i hokeju.

Kanada, przypuszczalnie zwycięzcy w turnieju hokejowym, przysła swą przepyszną reprezentację hokejową, prócz tego startować będzie w jazdach szybkiej i figurowej na łyżwach.

Anglia zdecydowana jest walczyć za wzięcie na wspaniałym torze saneczkowym „Cresta-Run“ w konkursach na skeletonach oraz bobsleigh, poza tym możliwym jest, że obsadzi swemi zawodnikami pozostałe konkurencje igrzysk.

Jugosławia komunikuje, że weźmie udział w 10 konkurencjach, przede wszystkim narciarskich.

Austria zainteresowała się też specjalnie narciarstwem, poza tym drużyna jej weźmie udział w turnieju hokejowym. Dziwne wydaje się tylko, że mając dobrych zawodników w jeździe figurowej na łyżwach, kraj ten do łyżwiarstwa zgłoszeń nie nadesłał.

Finlandja, która długo nie mogła zdecydować się na wzięcie udziału w Igrzyskach — ostatecznie stanęła do konkurencji w długodystansowych biegach narciarskich oraz jeździe szybkiej na łyżwach.

Belgia natomiast w przeciwieństwie do większości państw, nie bierze żadnego udziału w narciarstwie. Interesują ją natomiast turnieje hokejowy oraz jazda na bobsleigh, do których przysłała swe drużyny.

Francja i Włochy wezmą udział w narciarstwie, turnieju hokejowym i je

ździe na bobach, poza tym Francja przyrzekła przysłać zawodników do łyżwiarstwa.

Wreszcie Niemcy, ukazujące się pierwszy raz po wojnie w szrankach olimpijskich — obleśią wszystkie punkty programu igrzysk.

Holandja przysła łyżwiarzy, Luksemburg osadę saneczkową, Rumunia — aczkolwiek oficjalnie zgłoszona, niewiadomo, w czym weźmie udział.

Naturalnie, że Szwajcaria, będąc gospodarzem Igrzysk da się oglądać we wszystkich konkurencjach, podczas gdy Hiszpanja, Litwa i Węgry startować będą zaledwie w niewielu punktach.

Z krajów pozaeuropejskich, prócz wy mienionej wyżej Kanady weźmie udział Ameryka, a ostatnie wiadomości gloszą, że i Japonia przysła do St. Moritz swą reprezentacyjną drużynę narciarską, która prawdopodobnie będzie sensacją zawodów.

Do narciarskiego biegu patroli wojskowych, który stanowić ma zupełnie oddzielny punkt programu, nadeszły już zgłoszenia: Francja, Włochy, Czechosłowacja, Szwajcaria, Niemcy i Norwegia, a prawdopodobnie poza patrolami polskimi wezmą w nim jeszcze udział: Finlandja, Litwa i Jugosławia. A więc i te zawody obelane będą przez imponującą liczbę narodów, i tutaj pierwsze miejsce przyniesie nielada zaszczyt zwycięzcom.

Jeszcze cztery miesiące dzieli nas od tych wielkich igrzysk zimowych. Zapisy nie są jeszcze zamknięte, to też należy się spodziewać, że liczba zgłoszonych narodów powiększy się jeszcze i być może dojdzie do trzydziestu. Lecz nawet i przy obecnym stanie rzeczy igrzyska muszą wypaść imponująco. Nadadzą im ton i rozmach wspaniali narciarze norwescy, fińscy i szwedzcy, którzy znów zadziwią świat całą mocą biegu i pięknem skoku; fenomenalni hokeiści kanadyjscy, zonglujący w szalonym biegu krążkiem gumowym; wspaniałe tor saneczkowy, pozwalający na wielką szybkość jazdy — wreszcie piękny górski krajobraz, który da tej walecznej reprezentacji sportowych odpowiednie ramki.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Pol. Związku Łyżwiarskiego.

Zapowiedziane na dzień 23 października w Warszawie nie doszło do skutku i zostało odroczone do dnia 20 listopada. Lwowski Tow. Łyżw. reprezentowali pp. inż. Kikiewicz Roman i por. Theuer Alfred, dzięki inicjatywie których nie doszło do jeszcze jednego rozłamu, tym razem w Polskim Związku Łyżw. — Sprawa zatargu jaki powstał między PZŁ. a Warsz. Tow. Łyżw., przedstawiała się następująco:

Obecny zarząd PZŁ. z powodu ostatecznego zatwierdzenia statutu przez władze, zwołał nadzw. walne zebranie, celem złożenia sprawozdania zarządu i komisji rewizyjnej, oraz dokonania wyboru nowego zarządu. Przed rozpoczęciem obrad wysunęli delegaci WTL. sprawę nowej zmiany w statucie PZŁ., od czego też uzależniali swoje pozostanie, względnie secesję ze związku.

Zarządzona ad hoc konferencja wszystkich delegatów, mimo niektórych zupełnie słusznych żądań i dążeń do zmiany statutu ze strony WTL., przedstawionych przez delegata p. Barczewskiego, nie potrafiła załagodzić wytworzonej sytuacji. W dyskusji zabierali

głos obecny prezes PZŁ., p. inż. Janowski, oraz pp. inż. Nowakowski, Wycałkowski, inż. Kikiewicz i inni, a kiedy zaognienie doszło do kulminacyjnego punktu, delegat Lwowa por. Theuer postawił wniosek formalny, by wyłonić komisję celem uzgodnienia powstałych różnic i dokonania poprawek, które najbliższe walne zebranie przyjmie i zatwierdzi. Takie postawienie sprawy było najracjonalniejsze, gdyż WTL. przedstawiło bardzo rozległy wniosek zmiany statutu, który jednak nie był przewidziany i objęty porządkiem dziennym, a co do którego nie mogliby się wypowiedzieć wszyscy delegaci, ponie waż poprostu nie mieli w tym kierunku żadnych upoważnień ze strony reprezentowanych przez nich Towarzystw i Klubów.

Z ważniejszych zmian, jakie wysunęto, wymienić należy sprawę zmiany nazwy związku, sprawę opłat członków zwyczajnych i nadzwyczajnych, oraz prawa i obowiązki tychże.

Delegaci LTL. zaproponowali, by ze względu na czysto sportowy, nie tylko specjalne Towarzystwa i Kluby Ły-

żwiarskie mogły być członkami zwyczajnymi PZŁ., lecz również i inne polskie kluby sportowe, które posiadają w swoim łonie sekcje łyżwiarskie i hokejowe i rozporządzają odpowiednimi urządzeniami oraz torem łyżw.

Kwestja ta ma wielkie znaczenie, gdyż kluby te mogły dotychczas być tylko członkami nadzwyczajnymi, a jako takie nie miały prawa głosu na walnych zebraniach PZŁ., zaś zawodnicy tych klubów mogli startować i brać u-

dział w zawodach tylko pod barwami jednego z Towarzystw, lub klubów specjalnie łyżwiarskich, jak to dotychczas miało miejsce.

Na zakończenie zaznaczyć trzeba, że razili niemiłe brak delegatów warszawskiego AZS., jednego z członków założycieli PZŁ.; podczas gdy takie Tow. i kluby zamiejscowe jak Lw. Tow. Łyż., Cracovia, Polonia, Bydgoskie Tow. Wiośl. i inne, wysłały swoich delegatów.

Ze Związku Polskich Związków Sportowych.

Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Wykonawczego ZZ. odbytem pod przewodnictwem prezesa p. Osieckiego, przy udziale pik. Ulrycha i przy dużym komplecie członków zajmowano się sprawą rozłamu w sporcie piłki nożnej. Po wysłuchaniu sprawozdania dr. Orłowicza, który z ramienia ZZ. współdziałał w ciągu miesięcy wakacyjnych w zawarciu między PZPN i PLPN ugody podpisanej 13 i 20 lipca, oraz w opracowaniu statutu nowego zjednoczonego PZPN — skonstatowano, że likwidacja rozłamu nie posuwa się należyte szybko, a rozprzeżenie jakie zapanowało w sporcie piłki nożnej powiększa się. Ma to ujemne skutki zarówno w stosunkach wewnętrznych klubów, jak i w stosunkach zagranicznych polskiego sportu piłki nożnej. Postanowiono obydwu stronom przedstawić niezbędność likwidacji rozłamu w jak najkrótszym czasie, i wyznaczyć im termin 10-go listopada, jako czasokres dobrowolnego porozumienia się. W przeciwnym razie proponuje Komitet Wykonawczy ZZ., aby obydwie strony zgodziły się na arbitraż ZZ. O ile to nie nastąpiłoby widziałby się Komitet Wykonawczy ZZ. zmuszonym wdrożyć własną akcją bezpośrednią celem likwidacji rozłamu i ujemnych dla polskiego sportu skutkom, jakie z niego wynikają.

Przewodnictwo P. Z. T. G. „Sokół“

zażądało od ZZ. zasadniczego rozstrzygnięcia swego zatargu P. Z. L. A. wywołanego na tle unieważnienia przez P. Z. L. A. uchwały gniazda „Grażyna“ w sprawie zawieszenia trzech zawodniczek, oraz przyjęcia tych zawodniczek do sekcji lekkoatletycznej „Legja“, mimo braku zwolnienia przez „Sokół“. Sprawę postanowiono szczegółowo rozpatrzyć na następnym posiedzeniu Komitetu Wykonawczym, a w międzyczasie poddać ją zbadaniu przez Komisję Trzech, do której weszli: pik. Machowicz, jako referent, inż. Loth i dr. Orłowicz.

Celem przygotowania zjazdu poświęconego wychowaniu fizycznemu i sportom kobiecym. W wykonaniu uchwały tegorocznego Kongresu Sportowego powołano do życia specjalny Komitet, którego przewodniczącym wybrano dr. Orłowicza, zastępczynią p. Kazimierę Muszatównę, sekretarką p. Wandę Prądnicką. Do Komitetu wchodzi nadto pp.: dyr. Lesiewicz, pik. Bobkowski, prof. Weyrauch, pik. Sikorski, dr. Zabawska, dr. Reicherówna, dr. Lewicka, prof. Gebethnerówna, prof. Olszewska i Tryburska. Postanowiono zjazd zwołać w okresie Wielkiej Nocy w Warszawie lub w Krakowie, poświęcając go przeważnie sportom, a tylko jeden ogólny referat w kwestji wychowania fizycznego kobiet.

Czarni — Turyści 3:0 (2:0).

Zaw. o mistrz. Ligi. Powyższe zawody przyniosły zwycięstwo drużynie Czarnych, którzy zdołali silniejszemu rywalowi przeciwstawić grę niezwykle ambitną. Pomimo dość chaotycznej obustronne gry, Turyści już od pierwszych minut niejednokrotnie zaznaczali swoją przewagę, lecz w sytuacjach podbramkowych, brak im było szybkiej decyzji. Toteż Czarni wykorzystawszy dogodną pozycję strzelają w 35 min.

pierwszą a w 41 drugą bramkę; uzyskane przez Sawkę i Nastulę. W drugiej połowie gry Turyści coraz to częściej opanowują pole gry Czarnych, lecz bezskutecznie. W 20-tej min. Nastula z pięknego przeboju zdobywa trzecią bramkę. U Turystów zawiodła w pierwszym rzędzie obrona i tem też należy tłumaczyć dotkliwą porażkę Łodzian, Sędzia p. Sneider.

Piłkarskie mistrzostwa.

6 p. lotniczy — LTSG. (Łódź) 2:1 (1:1) Bramki strzelili Małecki i Olejniczak, jedna samobójcza dla LTSG. — Sędzia p. por. Szyba.

40 pp. — Rekord 3:1 (2:1) Sędzia p. Brück.

40 pp. — Placówka 2:0 (0:0) Sędzia p. Oracz.

AZS. — Ekran 3:2 (1:1). Gra ze strony Ekranu bardzo brutalna. Sędzia p. kpt. Zawitkowski.

PIŁKARSKIE MISTRZOSTWA P. L. P. N.

WARSZAWA. TKS. — Warszawa 2:0 (0:0) Zaw. o mistrz. Ligi. Bramki strzelili Suchocki i Gumowski. Sędzia p. Hanke z Łodzi.

Skra — Varsovia 3:1 (2:0).

Hakoach — Legja 3:2 (3:1).

KRAKÓW. Wisła — Slavia (Morańska) 8:2 (3:0). Bramki strzelili Reyman 4, Adamek 3, Czulak 1, dla Slavji Hausz i Foltin.

Cracovia — Simmering 4:1 (1:0). Bramki Gutel 3 i Wójcik dla Simmeringu Zillbauer.

Biała (Lipnik) — Cracovia rez. 3:2. Poobec tego Cracovia zdobyła mistrz. KZOPN.

Garbarnia — Słavia (Świętochłowice) 2:0 (2:0).

POZNAŃ. Warta — Poznań 7:1 (4:1). Bramki Szaniński 3, Staliński 2, Przybysz i Kosicki!

KATOWICE. Zaleg 06 — Pegol (Katowice) 3:3.

Slavia (Ruda) — Amatorski KS. 5:2.

ŁÓDŹ. ŁKS. — Hakoach 4:1 (0:0). Bramki Spwiak 2, Stolenwerk i Hoffmann, dla Hakoachu Wortmann z rzutu karnego. Gł. sędzie wiedeńscy potwierdzili swą bardzo słabą formę tegoroczną.

PRZEMYŚL. Polonia — Legja (Przemyski) 1:0 (0:0). Finał o puchar „Nowego Głosu Przemyskiego“. Bramkę strzelił Menczak, Polonia nie wykorzystała rzutu karnego. Sędzia p. Przybylski.

JAK PRZEDSTAWIA SIĘ TABELA LIGOWA?

Po ostatnich rozgrywkach tabela rozgrywek piłkarskich o mistrz. Ligi przedstawia się następująco:

1) Wisła 26 gier, 40 pkt., 2) IFC 25 gier, 34 pkt., 3) Pogoń 25 gier, 29 pkt., 4) Warta 24 gier, 28 pkt., 5) ŁKS. 26 gier, 25 pkt., 6) Legja 24 gier, 25 pkt., 7) Turyści 24 gier, 25 pkt., 8) TKS 25 gier, 24 pkt., 9) Polonia 25 gier, 23 pkt., 10) Ruch 24 gier, 23 pkt., 11) Czarni 25 gier, 22 pkt., 12) Hasmonia 25 gier, 21 pkt., 13) Warszawianka 25 gier, 18 pkt., 14) Jutrzenka 25 gier, 11 punktów.

BIEG NA PRZELAJ O MISTRZOSTWO POLSKI.

Wdorocznym biegu na przelaj o mistrzostwo Polski na przestrzeni 9 km. zwyciężył Freyer (Polonia). 31 min. 29 sek., 2) Szelestowski (Polonia) 31 min. 50 sek., 3) Motyka (AZS) Kraków, 4) Sarnacki (Warszawianka) 5) Teliński (AKS.), 6) Filz (Polonia). Startowało 16.

PUNKTACJA O „LUCZNIKA” WITTIGA.

W ogólnej punktacji o nagrodę wdrowną Wittiga w tym roku prowadzi AZS (Warszawa) 63 pkt., 2) Polonia 45 pkt., 3) Pogoń 19 pkt., 4) Warszawianka 16 pkt., 5) Sokół (Piotrków) 13 pkt., 6) Warta 7 pkt., 7) 3 p. saperów i AZS (Kraków) 5 pkt., 8) Sokół (Jarosław) i KS. 22 (Mała Dąbrówka) 2 pkt., 9) Roździeń (Szopienice) i Strzelec (Piotrków) 1 pkt.

Po trzech latach AZS (Warszawa) zdobył 177 pkt., Polonia 160 pkt., Pogoń 37 pkt., Warszawianka 33 pkt., Warta 20 pkt. Pozostałe kluby w liczbie 18 — 82 pkt.

RÓZMAITOŚCI.

Rozdanie nagród kolarzom i motorystom za ostatnie wycieczki i wycieczki turystyczne odbędzie się dziś w poniedziałek o godz. 9 wieczorem w sali Pogoni przy ul. Rutowskiego 23 i p. Po rozdaniu nagród odbędą się tańce.

Kursy narciarskie dla hufców Przysposobienia Wojskowego młodzieży szkół średnich organizuje TZR. w porozumieniu z Miejskim Komitetem Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Zgłoszenia za pośrednictwem dyrekcji gimnazjów nadsyłać należy najpóźniej do 6 listopada br. do sekretariatu Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. w Magistracie na I p. między godz. 9—15.

Propozycja przemyskiej Polonii. — Przemyski klub sportowy „Polonia” ogłosił list otwarty, w którym wysuwa propozycję ażeby drużyny ligowe jak Jutrzenka, Ruch, Hasmonia, Legja i Czarni rozegrały z ich drużyną zawody eliminacyjne z tem, że drużyna zajmująca ostatnie miejsce w powyższych rozgrywkach ustąpi mu miejsca w Lidze Państwowej.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

WIENIEN. FAC — WAC 3:2, Austria — Slovan 2:1, Vienna — BAC 5:0, Hertha — Wacker 2:1, Admira — Sportclub 2:1.

PRAGA. Sparta — Rapid 6:2 (3:2). Finał o puchar środkowo-europejski. Meteor VIII — Nuselsky 2:1, Lieben-Cechie VIII 4:3.

CIEPLICE. TFC — Victorja Zizkov 6:2.

KOPENHAGA. Danja — Norwegja 3:1.

LONDYN. Walja — Szkocja 2:2.

HAMBURG. Hamburger SV — DFC (Praga) 4:2.



Apollo! Noc poślubna

Jeszcze tylko kilka dni

11206

W głównych rolach: Lili Damita, Harry Liedke, Paweł Richter.

Nadprogram: Złot Sokoli w Pradze w 1926 r.

Dramat miłości i poświęcenia podług nieśmiertelnego arcydzieła Hr. Lwa TOLSTOJA będzie superszlagier pt. „Zmartwychwstanie” w gł. rolach Dolore del Rio, Rod la Rocque i hr. Ilja Tolstoj. „Kopernik-Marysienka”.

Z sali odczytowej.

Wpływ terenu wschodnich obszarów Rzeczypospolitej na strategię i faktykę wojen.

Odczytem generała Wł. Sikorskiego Towarzystwo Geograficzne zapoczątkowało trzeci rok swej działalności. Podnosząc to w zagajeniu, prof. Romer, prezes Towarzystwa, podkreślił, że Towarzystwo będzie — jak i dotychczas — służyć nauce i Ojczyźnie, że będzie kultywować wiedzę geograficzną i szukać w niej praktycznych korzyści dla Państwa. Rzecznikiem tej idei był zasłużony wiceprezes Towarzystwa śp. gen. Thullie, któremu prof. Romer poświęcił gorące wspomnienie pośmiertne.

Prelegent gen. Sikorski postawił sobie w odczytanie za zadanie dać syntezę terenu walk polsko-rosyjskich, korzystając w dużej mierze z własnych doświadczeń wojennych. Rozpatrywanie terenu, jako czynnika walki, ma wielką doniosłość, mimo powstania nowych rodzajów broni, jak gazów i samolotów, czynnikiem bowiem decydującym na polu bitwy zostanie człowiek, a ten nie potrafi oderwać się od ziemi, od terenu.

Ewolucja pojęć o znaczeniu terenu jest bardzo ciekawa. Przed wojnami napoleońskimi teren, chociażby biernie oszacowany, uważano za czynnik decydujący. Genjusz Napoleona zadał kłam temu oszacowaniu. Wskutek tego teoria popadła w drugą ostateczność: zupełne lekceważenie terenu, a entuzjazm dla manewru i ofensywy. Ostatnie wojny zdawały się to stanowisko potwierdzać. Stąd i wojnę światową rozpoczęto pod hasłem: ofensywa wszędzie, zawsze, za każdą cenę. A przecie w entuzjazmie tym nie wzięto dostatecznie w rachubę działania broni samopalnej, armie poniosły straty, jakich dzieje ludzkości nie znają. To przypomniało ludziom wartość terenu. Przez r. 1915, 1916 i część 1917 wojna toczy się w okopach, budowanych na gigantyczną skalę, panuje walka precyzyjna, a manewr porzucono w zupełności. Lecz niema innego środka do wygrania wojny, jak skuteczne uderzenie; ono też, z uwzględnieniem terenu, zadecydowało o wynikach wojny.

Teren na wschód od Wisły charakteryzuje bezkresna przestrzeń, biegnąca aż po Ural. Dyktuje ona specjalne prawo wojny. Samym bezwładem przestrzeni można się tu bronić, na samej też przestrzeni atakujący może się załamać. Przykładem tego Karol XII i Napoleon Wielki. Niemcy w wojnie światowej rozumiali dobrze znaczenie przestrzeni, dlatego posuwały się bardzo ostrożnie, a zwyciężyły

Rosję nie orężem, lecz przy pomocy komunizmu. Wszystkie armje kontrrewolucyjne przegrały wojnę, bo szły za szybko naprzód. Wskutek tego fałszywego systemu i my w r. 1920 omal nie przegraliśmy.

Teren operacyjny polsko-rosyjski dzieli prelegent na 3 odcinki: białoruski, poleski, ukraiński. Polesie z minimalnymi warunkami obserwacyjnymi i bagnami, przeszkadzającymi w ruchu, nadaje się tylko do t. zw. małej wojny. Jest doskonałą osłoną wnętrza państwa. Inaczej przedstawiają się oba boczne odcinki: teren południowy, bardzo otwarty i lekko falisty, ułatwiający obserwację, mający za sobą stopy z bezmiarów silnych koni, jest wielkim szlakiem armij konnych. Dżengischan z półmilionową armią konną jest prawozorem Budiennego i pozostanie nim w przyszłości. Teren północny, wyżynny, z doskonałymi warunkami obserwacji, skupia wszystkie najkrótsze drogi z centrum Rosji do Warszawy, będącej nie tylko stolicą państwa, ale i najważniejszym węzłem komunikacyjnym. Stąd jest on szczególnie ponętny dla przeciwnika. Osłonę wnętrza stanowi dopiero bagnisty Bug, oraz środkowy brzeg Wisły, gdzie wszystkie wojny rosyjsko-polskie były przez Rosjan przegrywane.

Ten właśnie szlak północny wybrał Tuhaczewski do uderzenia na Polskę. Mimo dywersji naszej na Ukrainie, rosyjski głównodowodzący utrzymał gros sił na północy i w odpowiednim momencie rzucił je do walki, zniszczył front gen. Szeptyckiego i ruszył na zachód, by przez Włocławek, Płock, Wyszogród uderzyć od zachodu na Warszawę, jak Paskiewicz w 1831 r., lub rzucić się na prowincje byłego załoru pruskiego, jako najlepiej zorganizowane i najsilniejsze materialnie i moralnie.

Wpływ terenu na wojnę, uwydatnił doświadczeniem długich wieków znalazł w wojnie polsko-bolszewickiej swoje pełne potwierdzenie.

Prelekcja gen. Sikorskiego, popularna i zajmująca, wygłoszona z właściwą prelegentowi swadą, przyjęta została rzesistami oklaskami przez doborową publiczność, której znaczny procent stanowił wojskowi. Duża frekwencja na tym inauguracyjnym odczytaniu jest dla poczynań zasłużonego Towarzystwa Geograficznego dobrym prognostykiem na rozpoczęty sezon działalności.

ponieściła zgromadzonych. Nastrój panował podniosły. Wśród obecnych był również prezes miejsc. „Strzelca”, który zachowaniem się swoim solidaryzował się z uchwałami wiecu.

Wiec zagał i przewodniczył ks. dziekan Broda. Półtoragodzinny referat, przerywany często oklaskami wygłosił inż. Sosnowski ze Lwowa, poczem wiec uchwalił rezolucję przeciw językowi ruskiemu w szkołach polskich, analogiczne do uchwał wiecu lwowskiego, poczem po odśpiewaniu „Roty” wiec został rozwiązany. Protest Leżajska i wiec tak wielki pozostanie na długo w pamięci jego uczestników i całego społeczeństwa.

Pożar 80 gospodarstw pod Bełzcem.

Bełzec. (Sk). Dnia 29 b. m. o godz. 6 wiecz. wybuchł pożar we wsi Michałów koło Tomaszowa Lubelskiego. Skutkiem pożaru spaliło się 80 gospodarstw doszczętnie. Pożar powstał wskutek nieostrożności w jednej z chałup, gdzie gospodyni postawiła na ziemi świecąca się lampę, co spowodowało tak katastrofalny ogień.

Pod kołami wiejskich apaszów wyzionął ducha.

BRUTALNY NAPAD NA GOSPODARZA W JAŚNISKACH.

Gródek Jagielloński. (Tel. wł.). W dniu wczorajszym o godz. 8-mej wieczorem pięciu wiejskich awanturników z których Dymitr Markiewicz uzbrojony był w strzelbę, Jurko Jezierski w drąg, Wasyl Żerebecki w bagnet a Michał Mazurkiewicz i Fedko Jezierski w kije — napadło w Jaśniskach na Jana Kurkę. Sprawcy wpadli na podwórze zagrody Kurki a powaliwszy go na ziemię w sposób niestychanie brutalnie poczęli znęcać się nad nim.

I tak jeden ze sprawców zadał Kurce ciężką ranę bagnetem a jego towarzysze bili Kurkę kijami i kołami tak, że napadnięty w kilkanaście minut wyzionął ducha.

Czterech sprawców aresztowanych, piąty zbiegł.

Policja aresztowała niebawem czterech sprawców ohydneho napadu: Markiewicza, Mazurkiewicza i obu Jezierskich, podczas gdy piąty sprawca Wasyl Żerebecki zbiegł bez śladu. Aresztowanych odstawiono do Sądu w Jaworowie, ze zbiegłym Żerebeckim czyni policja poszukiwania.

Jednego złodzieja mniej.

NIEZNANY SPRAWCA ZASTRZELIŁ MIEJSKIEGO ZŁODZIEJA.

Dobromil. (Tel. wł.). W Nowosiólkach dydyńskich, w tutejszym powiecie, nieznan sprawca wczorajszej nocy wystrzałem z karabinu zastrzelił niejakiego Franciszka Bardyńskiego, nałogowego złodzieja, zamieszkałego w Nowosiólkach. Prawdopodobnie wypadek wydarzył się na tle jakichś złodziejskich porachunków. Dochodzenia, zmierzające do wykrycia sprawcy, prowadzi Powiatowa Komenda P. P. w Dobromilu.

Epilog zbrodniczego napadu.

Ciężko zraniony zmarł w drodze do szpitala.

Mościska. (Tel. wł.). Donosiliśmy o zbrodniczym napadzie na Dymitra Karańkę, który ciężko postrzelony został przez nieznanego sprawcę w Starzawie, w tutejszym powiecie. Karańkę w drodze do szpitala powszechnego w Przemyślu zakończył życie.

Jako podejrzany o popełnienie tego mordu aresztowany został Dymitr Jachimiec, liczący 20 lat, zamieszkały w Starzawie. Sprawca przystawiony został do tutejszego sądu.

Imponujący wiec w Leżajsku przeciw językowi ruskiemu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Leżajsk. (S). Dzisiaj w niedzielę o godz. 12-tej w południe odbył się tu wiec obywatelski w sprawie wprowadzenia języka ruskiego w Leżajsku gdzie znajduje się wogóle wszystkich 7 (!) rodzin ruskich. Dyrekcja gimnazjum otrzymała już w tej sprawie od władz polecenie, ale nie może go wykonać, ponieważ niema nauczyciela języka ruskiego. Wśród ludności polskiej Leżajska i okolicy panuje oczywiście

zdumienie i wzburzenie z powodu zakusów zutrakwizowania szkoły w mieście, które leżą już wogóle poza terenem, na którym mieszkają Rusini.

Nastrój ten znalazł swój wyraz na dzisiejszym wiecu, zwołanym przez Komitet Rodzicielski, na czele którego stoi dziekan ks. dziekan Broda. Na wiec przybyło ponad 300 osób z Leżajska i okolicy, tak, że sala Urzędu gminnego, gdzie się wiec odbywał z trudnością



Wiadomości bieżące.

31

Październik

1927

Poniedziałek

Wolfganga

Jutr.: Wszstk. św.

Wschód słońca 6:55

Zachód 16:31

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 31 bm. o 7.15 wiecz. „Legenda Bałtyku“ — ceny dramatu.

Wtorek 1 listopada o godz. 3.30 popoł. „Młynarz i jego córka“ — ceny niż popoł.

Wtorek 1 listopada o godz. 7.30 wiecz. „Fura Słomy“.

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek 31 bm. wyjątkowo o godz. 8-mej wiecz. „Najpiękniejsza z kobiet“

Wtorek 1 listopada o godz. 3 popoł. „Narcyzona Bojara“, ceny niżone popoł.

Wtorek 1 listopada o godz. 7.30 wiecz. „Najpiękniejsza z kobiet“.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek 31 bm. godz. 7.30 wiecz. „Ka dna Historia“, wyst. Malickiej i Węgierki

Wtorek 1 listopada g. 4 popoł. „Kadna Historia“, wyst. Malickiej i Węgierki. Ceny niżone.

Wtorek 1 listopada godz. 7.30 wiecz. „Osiołkowi w złoby dano“, wyst. Malickiej i Węgierki.

Środa 2 listopada godz. 7.30 wiecz. „Świt, Dzień i Noc“, przedostatni występ Malickiej i Węgierki.

Czwartek 3 listopada godz. 7.30 wiecz. „Osiołkowi w złoby dano“, ostatni występ pożegnalny Malickiej i Węgierki.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (gmach Muzeum Przemysł.) ul. Dzieduszyckich 1. Bunsch. Nowotnowa, Grupa artystów krakowskich i artystów lwowscy. 10265

— Do numeru dzisiejszego dołączamy 2-gi arkusz powieści p. t. „Cienie“.

— „Dom Sztuki“ plac Marjacki 4. Dziś i codziennie Wystawa zbiorowa dzieł znanego art. malarza z Warszawy, prof. Władysława Skoczylasa i art. malarza prof. Stanisława Matzkego (Lwów) oraz Wystawa Graficzna Wiktorji J. Goryńskiej. Wystawa otwarta od godz. 10—3 popoł.

— Program Kasyna i Koła Literacko Artystycznego na tydzień bieżący. We czwartek dnia 3 listopada o godz. 20: w miejsce zapowiedzianego wykładu prof. dr. Tokarskiego, który z powodu nagłego wyjazdu prelegenta zostaje przełożony na później — odbędzie się wykład prof. Uniw. dr. Stanisława Kulczyńskiego p. t. „Ogród flory polskiej we Lwowie“, z przeżyciami.

— Święto „Dnia Oszczędności“ w Teatrze Wielkim uświetnione dziś będzie uroczystym przedstawieniem „Legenda Bałtyku“, przepięknej opery wybitnego, polskiego kompozytora, Feliksa Nowowiejskiego. Przedstawienie to rozpocznie się o godz. 7.15, poprzedzone przemówieniem prezesa Związku Polskich Kas Oszczędności dr. St. Uhmy. Bilety po cenach dramatu, z uwzględnieniem zniżek.

— „Młynarz i jego córka“, do głębi wzruszający dramat ludowy E. Raupacha, ukaże się jako wznowienie z okazji Dni Zadusznych we wtorek 1 listopada br. o godzinie 3 popoł. na scenie Teatru Wielkiego. — Ceny miejsc niżone.

— Uroczyste złożenie wieńca na grobie ś.p. Marji Dulebianki odbędzie się we wtorek 1 listopada o g. 11.30. — Listki do wieńca podpisywać można jeszcze w Księgarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich pl. Halicki.

— Zamach samobójczy asystentki aptecznej. W dniu wczorajszym targnęła się na życie Zofja Zipperówna, licząca 25 lat, asystentka w aptece „Hygiena“, zamieszkała przy ul. Sapiehy 65, i w zamiarze samobójczym zażyła strychniny. Zipperówna zmarła w drodze do szpitala żydowskiego. Powód samobójstwa nieznany.

— Pożar przy ul. Łackiego. W kamienicy przy ul. Łackiego 7, stanowiącej własność n. Franciszka Iłyka,

MYDŁO DO GOLENIA „TLEN“

DAJE OBITA, NIE WYSYCHAJĄCĄ PIANĘ. 10804n

wybuchł wczoraj pożar, spowodowany wadliwą budową komina. — Straż pożarna rychło ogień umiejscowiła.

— Napad umyślny - chorego. Do aresztów policyjnych przystawiony został wczoraj umyślnie - chorego nieznanego nazwiska, który napadł na mieszkanie W. Kuczera, majstra szewskiego, zamieszkałego za rogatką Gródecką i powybił w jego mieszkaniu wszystkie szyby. Zakład dla umyślnie - chorych w Kulparkowie odmówił przyjęcia owego obłąkanego.

— Aresztowanie awanturników. Aresztowany został Michał Orłowski, zamieszkały w Zamarstynowie, za ciężkie pobicie Harasyma Hołpaka, woźnicy miejskiego. — Aresztowano i drugiego awanturnika w osobie Jana Górki, zamieszkałego przy ul. Murarskiej, l. 9, za ciężkie pobicie Stefana Jackowa.

— Z kroniki zawsze obfitej. Władysław Mazurek pracował wczoraj w ogrodzie wojewódzkim i położył obok na trawniku marynarkę. Gdy po pew-

nym czasie ubrał się, zauważył w marynarcie brak 100 zł. Mazurek rzucił podejrzenie na Adama Kata, woźnego i Grzegorza Czikiela, pomocnika woźnego. Ładne sfosunki, gdy kradną już woźni wojewódzcy!! — Z mieszkania Alfreda Terkla, aplikanta sądowego, zamieszkałego przy ul. Kopernika l. 29 a, skradziono złoty zegarek wartości 900 zł. — Aresztowany został Marian Grzejko, zamieszkały przy ul. Kleparowskiej l. 14, za kradzież dwóch srebrnych licharzy na szkodę Ignacego Wachta przy ul. Sapiehy l. 51. — Za kradzież znacznej ilości garderoby aresztowaną została Teodora Tyneta, zamieszkała przy ul. Kochanowskiego l. 20.

NADEŚLANE.

(Za te rubryki Reklamy nie odpowiadamy)

FUTRA

tanie i dobre, jedynie u
ARTURA PEITZERA
L W O W 9901n
PASAŻ HAUSMANA 5.

W rocznicę marszu faszystów na Rzym.

Rzym 30 października. (PAT.) Obchód piątej rocznicy dojścia faszystów do władzy miał charakter wybitnie uroczysty, tak w Rzymie jak w główniej szych miastach prowincji.

Głównym punktem programu tych uroczystości było otwarcie robót publicznych dróg, mostów, wodociągów i muzeów, gdyż w myśl odezwy Mussoliniego do czarnych koszul, dzieło dokonane przez faszystów oceniać należy odąd nie według słów, a według czynów. W Rzymie Mussolini przyjął defiladę wszystkich oddziałów garnizonu. Wzięło w niej udział 23.000 ludzi.

Po defiladzie oddziały wojskowe zgromadziły się na hippodromie Villa Glori, gdzie Mussolini w uniformie generalissimusa milicji wygłosił do czarnych koszul przemówienie, fanfary odegrały hymn Giovinezza, a obrzymie rzesze publiczności wznosiły na cześć II duce gromkie okrzyki. Przez cały dzień nad miastem krążyły liczne eskadry samolotów i balonów.

TAJEMNICZA KRADZIEŻ U KS. KAROLA NIE WYJAŚNIONA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 października. (G.) Jak donoszą z Paryża, korespondencja skradziona w willi ks. Karola rumuńskiego w Neuilly złożona została dziś rano przez nieznaną osobę z powrotem do skrytki listowej. Brakło tylko jednego listu, w którym ks. Karol informował swego znajomego o osobach, które bywały u niego i z którymi wymieniały listy.

Śledztwo nie zdołało wykryć tajemnicy kradzieży tego listu.

SPRAWA ZAMACHU NA PREZYDENTA GRECJI.

Ateny 30 października. (PAT.) Sprawa zamachu na prezydenta Condariotisa nazywa się Gusios i liczy lat 28. Po aresztowaniu zaczął symulować głuchoniemego. Zaprzecza, jakoby miał spółników. W czasie rewizji znaleziono u niego książki i dzienniki komunistyczne.

KONSPIRACJA OPOZYCYJONISTÓW ROSYJSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 października. (G.) Z Moskwy donoszą, iż władze sowieckie wykryły w Jekaterynosławiu tajną organizację opozycjonistów, złożoną wyłącznie z pracowników miejscowych fabryk obuwi. Wszyscy aresztowani są żydami.

Uroczystości ku czci J. B. Zimorowicza.

Przedwczoraj i wczoraj odbywały się we Lwowie uroczystości związane 250-letniem śmierci J. B. Zimorowicza. W sobotę wieczorem iluminowany został Wysoki Zamek, a przez miasto przeciągały orkiestry z capstrzykiem. W szkołach młodzież wysłuchiwała pogadanek o Zimorowiczu.

Rano w niedzielę uroczystości rozpoczęły się hejnałem odegranym z wleży ratuszowej, a o godz. 9 rano odbyło się nabożeństwo w kościele archikatedralnym, poczem przez miasto przeszedł pochód z dwoma orkiestrami, który rozwiązał się po przemówieniu p. Maksymowicza w Ryuku pod kamienicą, gdzie umarł Zimorowicz.

O godz. 11:30 w poł. rozpoczęła się w sali ratuszowej uroczysta akademja, na którą przybyli reprezentanci

społeczeństwa lwowskiego, wśród obecnych zauważyliśmy m. in. wicewojewodę Grażewicza, prez. Czerwińskiego, kuratora Riemera, pos. Ma czyńskiego, prez. Dembowskiego, prezydenta Stesłowicza, prezesa Gąsirowskiego, prezesa Laskownickiego, red. dra Kordysa, wiceprez. Ruckera, konsula Stilipa, prezesa Borowca, dyr. Uhmy, prezesa Litwinowicza, wiceprez. Chłamlacza, prezesa Czaykowskiego, komisarza Strzeleckiego i w. innych.

Akademję rozpoczął „Bard“ odśpiewaniem „Gaude Mater“ i „oratorium Sołtysa „Ślub J. Kazimierza“, poczem p. Czołowski wygłosił prelekcję o J. B. Zimorowiczu, zaś prof. Lempicki o znaczeniu Zimorowicza w literaturze. W końcu artysta Frączkowski recytował wyjątki z poezji Zimorowicza.

Co powiedział wicepremier Bartel o naczelnym organie sanacji?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 października. (G.) W dniu wczorajszym, przemawiając na kongresie zrzeszeń pracowników państwowych i samorządowych Rzeczypospolitej Polskiej wiceprem. Bartel powiedział m. in.:

Jeżeliby wszyscy pracownicy państwowi, wszyscy obywatele Polski mieli, jak to dotychczas niestety prze-ważnie miało miejsce, czerpać swoje wiadomości tylko z „Głosu Prawdy“, to chaotyczność i nieściśłość pod tym

względem potęgowałaby się. Leży w interesie społeczeństwa i prawdy, aby sytuacja kraju była dokładnie znana. Okłamywanie siebie i drugich nie prowadzi do niczego. Jeśli miałby być źródłem prawdy organ taki, czy inny, to oczywiście nie dziwnego, że w szeregi pracowników państwowych, którzy niosą swoje trudy na rzecz państwa, mogłaby wcisnąć się i wciska się z zupełnie innych względów, niż rzeczowych, gorycz i zniechęcenie“.

Demonstracja floty włoskiej na wodach Tangeru.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 października. (G.) Jak donoszą z Paryża, eskadra włoska, złożona z krążownika i kilku łodzi torpedowych pod dowództwem ks. Udine zawinęła do Tangeru.

Przedstawiciel dyplomatyczny Włoch wydał na cześć eskadry przyjęcie, na które zaproszony był przedstawiciel sultana, natomiast zwrócił powszechną

uwagę nieobecność przedstawicieli administracji międzyur. strefy Tangeru.

„Echo de Paris“ podkreśla demonstracyjny charakter odwiedzin floty włoskiej, który ma oznaczać, że Włochy poparą roszczenia Hiszpanji do Tangeru i żądają rewizji układów o Tanger, nie uznanych dotychczas przez rząd włoski.

S. + P.

Helena z Adamiaków Starzecka

wdowa po profesorze, członkini Sodalicji Marjańskiej Pań przeżywszy lat 70, zmarła po długich cierpieniach dnia 29 bm., zaopatrzoną św. Sakramentami.

Pogrzeb odbędzie się dziś w poniedziałek 31 bm. o godz. 2 popołudniu z krypty OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski.

Rodzina.

Ze świata.

† Śmierć Berthelota. Dzisiaj, gdy Francja obchodzi setną rocznicę śmierci wielkiego chemika, filozofa, a zarazem polityka Berthelota, urodzonego 25 października 1827 r. i zmarłego również w stolicy Francji w 1907 r., warto przypomnieć ostatnie chwile tego męża, który obok wszystkich swych czczonych obecnie zasług dla wiedzy i ojczyzny, był też człowiekiem wielkiego serca. Choć tragiczny dla otoczenia, to jednak prawdziwym darem niebios stał się zgon dla starca, dźwigającego już osiem krzyżyków na barkach, w tej samej godzinie, gdy rozstała się z życiem ukochana jego małżonka, z którą przeżył szczęśliwie pół wieku.

Pomimo głębokiej troski o stan swej żony, już od lat kilku chorą ciężko na serce, a której stan właśnie pogorszył się znacznie, Berthelot, spełniający zawsze sumiennie swe obowiązki, przybył na posiedzenie Akademii umiejętności. Przed końcem wszakże przeciągającego się posiedzenia oświadczył kolegom, że musi ich opuścić, gdyż zaniepokojony jest wielce stanem chorej.

Stanowiący na progu mieszkania, spytał syna, Daniela, będącego wówczas profesorem fizyki i chemii na uniwersytecie paryskim, a czuwającego przy matce, o chorą. Wiadomości brzmiały bardzo niepomyślne. Wówczas znękany i pełen czarnych przeżyć, starzec udał się do swego gabinetu, położonego obok pokoju żony, i ułożył się na kanapie, aby chwilę odpocząć. O godzinie 6 wieczorem Daniel wkroczył do pokoju ojcowskiego i rzekł smutno: „wszystko skończone, mama umarła!” Berthelot zerwał się z kanapy, przez chwilę spoglądał wzrokiem osłupiałym na syna, po-

czem przyłożył rękę do serca, krzyknął z cicha i padł na kanapę. Nie żył... Wnet wpadli do pokoju jeszcze dwaj synowie uczzonego, czwarty znajdował się w podróży. Ten nagły zgon ojca nie był dla nich zupełną niespodzianką. Na kilka bowiem dni przedtem rzekł do nich: „Jeśli matka wasza umrze, ja jej nie przeżyję!” Razem więc też pochowano małżonków pod kopułą Panteonu, tego miejsca wiecznego spoczynku wielkich ludzi Francji.

† Z Medjolanu. Wśród licznie zebranej kolonii polskiej w sobotę 22 bm. w salach Koła Polskiego wręczył generalny konsul p. Sas Hubicki order złotego krzyża za zasługi narodowe, kul-

turalne i społeczne p. Czesławowi Sławskiemu, prezesowi zarządu Koła Polskiego w Medjolanie. Wniosłymi słowami podkreślił p. konsul Hubicki zasługi prezesa Koła Polskiego, jego działalność na polu społecznym, jego nieustanną pracę około stworzenia Koła i jego stałego rozwoju. P. Sławski skupiając rodaków w Kole Polskiem, stworzył ognisko życia polskiego w Medjolanie a chętnie przychodzi z pomocą każdemu Polakowi, który się do niego zgłosił czy to po radę czy też o pomoc. Dla tego ceniony jest i znany nie tylko we Włoszech, lecz także w kraju wśród rodaków. W dowód uznania tej pracy dla dobra społecznego Rząd polski odznaczył go złotym

krzyżem zasługi. Z okazji tej uroczystości, święcono jeden z najpiękniejszych wieczorów w medjolańskim Kole.

† Doniosły wynalazek w lotnictwie. W lotnisku w Cricklewood dokonano prób z aparatem bezpieczeństwa, przymocowanym do skrzydeł samolotu. Wszystkie próby wypadły znakomicie. Demonstracji dokonano w obecności licznych rzeczoznawców i przedstawicieli rządu, na których działanie aparatu wywarło silne wrażenie. W związku z temi doświadczeniami „Daily Mail” pisze: „Bezpiecznik, który demonstrowano wczoraj, jest owocem 8-miu lat wyjątkowej pracy w kierunku usunięcia niebezpieczeństwa, stanowiącego przyczynę 95 proc. wypadków nieszczęśliwych w lotnictwie. Przyrząd jest rozwinięciem pomysłu budowy skrzydeł, opatentowanego przed 6 laty przez Handley Page. Wynalazca uważa, że przyrząd ten już w swej dzisiejszej formie stoi na wysokości zadania i jest największą zdobyczą w dziedzinie techniki lotniczej od czasu pierwszych pomysłów braci Wright, kiedy lotnictwo było jeszcze w powiśkach.

Konstrukcja aparatu jest tak prosta, że — zdaniem znawców — aparat znajdzie powszechne zastosowanie. Na pozór aparat jest nieznanym przedłużeniem skrzydeł samolotu, do których jest umocowany i pracuje automatycznie. Przy locie normalnym aparat nie działa, a praca jego zaczyna się w chwili, gdy samolot znajduje się pod ostrym kątem do poziomu. W pozycji tej ciśnienie powietrza sprawia, że ruchome przedłużenia skrzydeł zaczynają działać autonomicznie. W wyniku daje możliwość oporu samolotowi nawet wówczas, gdy kadłub jego znajduje się w pozycji pionowej.

Eksploatacja wodospadów Renu.

Nad Górnym Renum, na terytorjum Alzacji, rozpocznie się wkrótce pod Kembs budowa największych w Europie elektrowni, czerpiących swą siłę z wodospadów Renu. Prasa francuska nazywa to nowe przedsięwzięcie próbą stworzenia Niagary francuskiej.

Nowe źródła energii elektrycznej, w postaci prądu i światła, mogą się przyczynić w wielkim stopniu do rozwoju przemysłowego południowo-wschodniej połaci Francji.

Wielkie to przedsięwzięcie będzie wyzyskaniem wyłącznych praw przyznanych Francji. Traktatem Wersalskim i stanowiących treść koncesji udzielonej przez rząd francuski i szwajcarski Towarzystwu Energii Elektrycznej Górnego Renu.

Zdaniem elektrotechników europejskich zakłady wzniesione na terytorjum francuskim w Kembs będą jednymi z największych na świecie. W tem miejscu bowiem posiada Ren naj-

większe wartości, potrzebne dla wyzyskania jego energii. Przez 7 i pół miesięcy w roku wydajność jego wynosi 850 metrów sześciennych na sekundę. Jego spadek liczy jeden metr na kilometr co daje siłę około 10.000 koni na 1 kl. zużytkowanej wody. Hydroelektryczne zakłady w Kembs tworzyć będą przedramię wielkiego kanału Aizackiego, do którego, w miarę zapotrzebowania, dobudowane będą nowe zakłady.

Koncesja została udzielona na przeciąg 75-u lat od dnia ukończenia robót, wykonywanych na koszt rządu francuskiego. Czas trwania robót obliczony jest na 4 i pół lat, tak, że eksploatacja zakładu w Kembs rozpocznie się w 5 lat po utworzeniu towarzystwa.

Koszt budowy obliczony jest na 300 milj. fr.

Kapitał akcyjny Towarzystwa wynosić ma 125 milj. franków.



OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ.
10 groszy za wyraz.

BRYLANTY, ZŁOTO kupuje Ogórowski-Rozwarszewski Lwów, (Hotel George'a) Akademicka 2. Oszacowanie bezpłatnie 11195

PIANINA nowe od złotych 2.200 na raty. Nowacki Piłsudskiego 17. 11186

FORTEPIANY, pianina używane na różne ceny sprzedaje, mienia, kupuje gotówką: Hanak, Piłsudskiego 21, I. p. 1124

Niezawodna

Truczna na MYSZY POLNE
Pszemica Strychninowa
po zł 2.80 za 1 kg. wysyła natychmiastowa
TADEUSZ WASUNG i Ska
w Lwowie, ul. Chorążczyzna 18.

PIERZE
WILHELM WEBER Lwów BATOROGOZ

FIRMA Wittels, Rutowskiego 7, nabyła okazynie większą partję resztek bielskich, które sprzedaje po niebywale niskich cenach. 9625

ARTYSTYCZNA PRACOWNIA ABAZURU Piłsudskiego 6. 10885

KURIE we Lwowie realność najchętniej hipotecznie obciążoną natychmiastowy wkład 20.000 zł., reszta według umowy. Pośrednictwo wykluczone. Pisemne zgłoszenia w administracji Słowa Polskiego pod „Kresowiec” 11029

MOTORY naftowe
przenośne przewoźne, stałe dla celów rolniczych dostarcza 11067

Syndykat Rolniczy S. A. w Krakowie
Oddział we Lwowie
Trzeciego Maja 11.

KUPIE gotówką fortepian, salon prawie nowy. Zgłoszenia: księgarnia, Batorogo 30. 11187

Wydział powiatowy w Rohatynie.
L. 4652/27.

Rohatyn, dnia 26 października 1927

Wydział powiatowy w Rohatynie rozpisuje KONKURS

na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Bukaczowcach.

Do posady tej przywiązane są na razie pobory wedle grupy XII. szczebel a) uposażenia urzędników państwowych z dodatkiem na objazdy i dodatkiem na mieszkanie.

Do okręgu tego należy 12 gmin o łącznym zaludnieniu 13,181 głów.

Ubiegający się o powyższą posadę winni dołączyć do podania:

- 1) Metrykę urodzenia na dowód nie przekroczenia 40 roku życia,
- 2) Dowód obywatelstwa Polskiego.
- 3) Poświadczenie odbycia co najmniej dwuletniej praktyki lekarskiej.
- 4) Własnoręcznie napisane curriculum vitae.

Podania przy nadesłaniu gotówki 3 zł. tytułem opłaty administracyjnej wnieść należy do dnia 30 listopada 1927 r. do Wydziału powiatowego w Rohatynie.

Komisarz rządowy:
Józef Cieński wr.

11189

Wydział powiatowy ogłasza konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Strusowie dla gmin: Strusów, Ruzdwiiany, Bernadówka, Nowy Tyczyn, Pantalicha, Zazdrość, Warwaryńce, Tiutków i Darachów. Pobory XII stopnia urzędników państwowych i ryczałt na objazdy.

Podania zaopatrzone w metrykę urodzenia, dyplom, upoważnienia do wykonywania praktyki lekarskiej należy wnieść w terminie do 15 listopada 1927 r. do Wydziału powiatowego w Trembowli.

Z Wydziału powiatowego:

Komisarz rządowy:

Starosta:

Podpis nieczytelny.

11194

J. SZUMAN Handel Towarów Żelaznych i Artykułów Technicznych Spółka z ogr. por.

we Lwowie, ul. Gródecka 2 B.
Poleca: Narzędzia dla każdej gałęzi przemysłu i rzemiosła. Okuc a burowiane. Maszyny i materiały dla młynów. Tokarni, Wiertarki, S. i. Terki, Wagi, Słeczkarne, Pompy, Łożyka kulkowe, Pasy, Gurty, Papę dachową, łańcuchy, Wielokrążki i t. p.

Ceny konkurencyjne. Telefon 41-47. Ekspedycja na prowincję bezzwrotnie 11130

FOLWARK 141 morgów koło Katusza z budynkami i zasiewami sprzedam lub wdzierżawie. Stanisławów, Trzeciego Maja 3, — Zakład fotograficzny „Emilia”. 11047

REALNOŚĆ trzypiętrowa, pełny komfort, pierwszorzędna budowa ze sklepami, blisko śródmieścia za 26.000 dolarów do sprzedania. Wiadomość w kancelarii adw. dra Margulitesa, ul. Sienkiewicza 2. 11190

KAPELUSZE, najnowsze modele poleca po cenach reklamowych Topolnicka, Kopernika 1. Pasz Miłkolascha I. piętro. 10370

Inserujcie w „Słowie Polskiem”

POSADY POSZUKIWANE.
4 grosze za wyraz.

BIURO Nieocznynowskiej, Lwów, plac Akademicki 3, Telefon 19-61, poleca nauczycieli, nauczycielki, Francuzki, Niemki, pielęgniarki, freblanki, klucznice, gospodynie, szoferów, maszynistów, ogrodników, woźniców, biuralistów, służbę restauracyjną, hotelową, sklepową, folwarczną, agronomów, leśników. 11185

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE
5 groszy za wyraz.

POSZUKUJE pomieszkania 2-3 pokoje, kuchnia z komfortem, w śródmieściu ewentualnie przy ulicach: Zybielkiewicza, Miłkolasza, Długosza, Supińskiego, Kalcza za odstępnem. Zgłoszenia pod „Komfort” Reklama Prasowa Chorążczyzny 7. 10181

FORTEPIAN pierwszorzędnej marki, krótki, ton wielki, znakomity — sprzedam. Kopernika 26. Sklepiarski. 11078

KUPIE okazynie urządzenie pokojowe z fortepianem lub pianinem. Administracja Stowa pod „Janina”. 1.079

NAUKA I WYCHOWANIE.
8 groszy za wyraz.

RODOWITA Francuska poszukuje lekcji Zgłoszenia pod „Francuska”. 10956

UCZEŃ z VII kl. gimn. mat. przyrod. poszukuje lekcji ze szkół powszechnych lub niższych gimn. Zgłoszenia w administracji pod „Sierota”. 1033

INSTYTUT tańców „Sten”, Grodzickich 2, Najnowsze tańce. Współpracuje: prof. Paul Roth z Wiednia. Wpisy 6-8. 11191

TANCE rytmiczne i piastyka dla pań, młodzieży i dzieci, pod kierunkiem sil fachowych: Instytut tańców „Sten” Grodzickich 2. Wpisy 6-8. 11191

ROŻNE DONIESIENIA.
8 groszy za wyraz.

ZEGARKI damskie staromodne, kieszonkowe, przeobra na ręczne Jan Seitenreih, Lwów, pl. Marjański 3. 10279

TORBKI srebrne, metalowe i wszelką biżuterję naprawia od 30 gr. solidnie i szybko W. Buszek, Lwów Akademicka 6. telef. 19-41. 7471

STARZY adwokat we Lwowie przyjmie jako spółnika młodszego zamierzającego otworzyć kancelarię we Lwowie (katolika Polaka) Zgłoszenia do administracji pod adresem „Adwokat” za okazaniem kwitu inseratowego. 11192